

Numer 130 Warszawa, grudzień 2015 r.

KOMUNIKAT



**Stowarzyszenie Wychowanków
Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza
w Warszawie
ul. Saska 59, 03-914 Warszawa
tel. +48 22 617 85 83; www.mickiewicz.edu.pl
ING Bank Śląski S.A. Oddział w Warszawie
10 1050 1025 1000 0023 6192 7599**



*Wszystkim Mickiewiczakom oraz Ich Najbliższym
życzymy
dobrego przeżycia Świąt Bożego Narodzenia
a w Nowym 2016 Roku
pomyślności i pokoju*

*Dyrekcja oraz Stowarzyszenie Wychowanków
Gimnazjum i Liceum im. A. Mickiewicza w Warszawie*

Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA

10-lecie śmierci Jana Nowaka-Jeziorańskiego

Nasz Wychowanek (*r.mat.1932*) zmarł 20 stycznia 2005 r. Podczas spotkania w Muzeum Powstania Warszawskiego, zorganizowanego w związku z tą rocznicą wspominali go przyjaciele i współpracownicy. Obecna była także delegacja Mickiewiczaków z dyrektor Liceum, nauczycielami, uczniami i prezesem Stowarzyszenia. Prezydent Bronisław Komorowski wspominał, że po raz pierwszy usłyszał go we wczesnych latach życia. *„Jego głos gdzieś się przebijał przez zagłuszenia (Radia Wolna Europa) - co samo w sobie było przekleństwem mojego domu - bo co wieczór przecież była wizyta Jana Nowaka-Jeziorańskiego albo jego współpracowników, którzy tworzyli rzeczywistość wielu polskich rodzin.”*



„Kuriera z Warszawy” wspominali przyjaciele i współpracownicy

Uroczystość zakończyło widowisko multimedialne, podczas którego wystąpił Łukasz Rostkowski w towarzystwie muzy-

ków ze swego kwartetu. Skomponował on muzykę i udźwiękowił komiks Bartka Stefanowicza „Kurier z Warszawy”. Tłem dla warstwy muzycznej były kadry z komiksu, towarzyszyły im także fragmenty nagrań archiwalnych głosu Jeziorańskiego z Radia Wolna Europa.

To było 110 lat temu...

Szkoła Emilian Konopczyńskiego była pierwszą męską szkołą Warszawy, w której 20 lutego 1905 r. rozpoczęto naukę w języku polskim.

Emilian Konopczyński

w 1897 r. Obowiązy-

uczanie w języku

Przeważającą

nauczycieli sta-

Polacy. W

1905 r. doszło

cyjnego zrywu

Królestwie

28 stycznia,

nocześnie z

mi polskimi,

wała i wyszła

młodzież szkol-

jąc się przywró-

uczaniu języka

cja młodzieży była

odruchem, spowodo-

atmosferą polityczną,

petersburskiej „krwawej niedzieli”.



założył swoją szkołę

wało w niej na-

rosyjskim.

większość

nowili jednak

styczniu

do rewolu-

w Rosji i

Polskim.

prawie jed-

robotnika-

zastrajko-

na ulice

na, domaga-

cenia w na-

polskiego. Ak-

spontanicznym

wanym ogólną

jaka wytworzyła się po

Akcję młodzieży popierało coraz więcej rodziców i nauczycieli.

19 lutego 1905 r., w gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa

przy Krakowskim Przedmieściu 64, odbył się burzliwy wiec z

udziałem rodziców i rosyjskiego kuratora. Wielu mówców do-

magowało się przywrócenia polskiej szkoły i gruntownej zmiany

polityki oświatowej. Polacy otrzymali jednak tylko bardzo mgliste obietnice kuratora.

Po zakończeniu wiecu grupa osób niezadowolonych postanowiła, że bez czekania na zgodę, trzeba podjąć w szkołach naukę w języku polskim. Zebraniu przewodniczył nauczyciel geografii w Gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego – prof. Paweł Sosnowski. Następnego dnia naukę w języku polskim podjęto jednak tylko w czterech szkołach – w trzech pensjach żeńskich i jedynym męskim - Gimnazjum Emiliana Konopczyńskiego.



Medal okolicznościowy według proj. Ryszarda Pasternaka

Zygmunt Fedorowicz, uczeń Szkoły Emiliana Konopczyńskiego w latach 1901 – 1908 tak wspominał ten dzień: „... nam małym chłopcom z IV-ej klasy przypadło w udziale przeżycie o historycznej wadze. Pamiętam ten moment doskonale, jakby się zdarzył wczoraj. Kilka minut przed rozpoczęciem lekcji wszedł do klasy dyrektor Konopczyński, pierwszy raz po cywilnemu (dotychczas nosił zawsze urzędowy frak). Zakomunikował nam, że od dnia dzisiejszego wprowadza w swojej szkole język polski jako wykładowy. Staliśmy milcząc wzruszeni. Dyrektor Konopczyński wyszedł. W milczeniu usiedli-

śmy w ławkach. Do klasy wszedł matematyk, prof. Juraszyński również po cywilnemu i rozpoczął pierwszą lekcję w języku polskim. Było to 20 lutego 1905 r.

W marcu zjawił się inspektor Rosjanin zdziwiony zapewne, czemu nasza szkoła nie strajkuje (strajk trwał bowiem w dalszym ciągu). Do naszej klasy wszedł z towarzyszącym mu dyrektorem Konopczyńskim. Usiedli w ostatniej ławce. Nie pamiętam jaka to była lekcja; pamiętam tylko, że inspektor zwrócił się do nauczyciela: „naczinajcie urok” i nauczyciel zaczął mówić ... po polsku! Inspektor wyraził swoje zdumienie, że dyrektor Konopczyński ośmielił się wprowadzić tak rewolucyjną zmianę, zapowiedział, że będzie musiał ponieść konsekwencje za ten krok, ale ... nie wydał żadnych zarządzeń o charakterze represyjnym...”



Emilian Konopczyński z nauczycielami jego Szkoły

Był to śmiały krok, którego skutków nie można było przewidzieć. W gimnazjum spodziewano się, że na Emiliana Konopczyńskiego, nauczycieli i uczniów spadną represje. Utrzymujący się w społeczeństwie polskim stan napięcia i trwające dalej strajki, spowodowały, że władze nie wyciągnęły w stosunku do szkoły żadnych konsekwencji. W innych szkołach język polski wprowadzono dopiero na jesieni 1905 r., gdy

władze carskie, pod presją kolejnych wydarzeń, wydały na to zgodę (14.10.1905 r.).

Wydarzenia z lat 1905 – 1907 były dużym wstrząsem dla całego społeczeństwa. Pustoszały szkoły rządowe, natomiast szkoły prywatne, te z polskim językiem wykładowym, z trudem mieściły uczniów. W Szkole Konopczyńskiego liczba uczniów systematycznie rosła: na jesieni 1905 r. było ich już ok. 400. W roku szkolnym 1907/1908 w 16 klasach uczyło się ok. 600 uczniów – czyli ponad 5-krotnie więcej w stosunku do roku 1903/1904.

Na potrzeby szkoły Emilian Konopczyński wynajmował w tym samym gmachu kolejne pomieszczenia: 7 sal wykładowych, salę gimnastyczną, salę rysunkową, pracownię chemiczną, gabinet fizyczny, szatnię i kilka pokoi kancelaryjnych. Od 1906 r., w związku z poprawą sytuacji finansowej, Konopczyński przyjmował do każdej klasy pewną liczbę młodzieży niezamożnej, stosując dla niej system ulg w opłatach. Zorganizowano z pomocą rodziców, Towarzystwo Pomocy dla Niezamożnych Uczniów. Pomagało ono m.in. zdolniejszym maturzystom w uczęszczaniu do szkół wyższych. Takich stypendystów, aż do wybuchu I wojny światowej, było po 6 - 7 w każdym roku. Młodzież studiowała w Krakowie, w Pradze, we Lwowie, w Wiedniu, ...

Nauczyciele mogli także korzystać z funduszu na zagraniczne wyjazdy studialne lub na leczenie. Inicjatorem tego funduszu był Konopczyński, który pierwszy wyłożył na ten cel 1000 rubli. Co roku wysyłał za granicę, na koszt szkoły, czyli na koszt własny, dwóch nauczycieli na roczne leczenie sanatoryjne. Ich rodziny w tym czasie otrzymywały pobory po 30 rubli miesięcznie. Była to wówczas bardzo dobra miesięczna pensja.

Emilian Konopczyński oraz zatrudnieni w jego szkole nauczyciele odegrali istotną rolę w utworzeniu w grudniu 1905 r. Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, jednego z „korzeni”

późniejszego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Konopczyński został członkiem kilkuosobowego zarządu.

Ryszard Pasternak - Honorowy Członek Stowarzyszenia

Odsłonięcie tablicy na Paryskiej 25

24 kwietnia 2015 r. odbyła się wyjątkowa uroczystość - odsłonięcia tablicy pamiątkowej na ścianie budynku przy ul. Paryskiej 25. W latach 1945-1964 miało tam siedzibę słynne sasko-kępskie męskie Liceum im. Adama Mickiewicza. Uroczystość zaszczycili: zastępca burmistrza dzielnicy Praga Południe Jarosław Karcz, dyrektor obecnego Liceum Marzenna Zaworska, b. dyrektor Wiesława Brożek-Filipowska oraz prezes Towarzystwa Przyjaciół Saskiej Kępy Krystyna Gott. Licznie przybyli, także z zagranicy, Wychowankowie z lat 1948-1964. Ze względu na stan zdrowia nie mogli przybyć prof. Tadeusz Zawadka - nauczyciel geografii i pw oraz pierwszy powojenny maturzysta Jan Dionizy Petschl (*r.mat.1945*).

Uroczystość odsłonięcia odbyła się w asyście pocztu sztandarowego Szkoły w tradycyjnych czapkach „Mickiewiczowskich”.



(*r.mat.1959*), głos zabrali burmistrz dzielnicy i dyrektor Li-

ceum, a w imieniu Wychowanków - Jan Kobuszewski. Wystąpienie swoje aktor zakończył ówczesną prześmiewczą dykteryjką: „Ojciec porządny, matka porządna a syn chodzi do Mickiewicza”.



Tablicę poświęcił proboszcz saskokępskiej parafii

Po przedstawieniu przez prezesa historii edukacji powojennej w budynku przy ul. Paryskiej 25, gości zaproszono na poczęstunek zorganizowany przez dyrektor Jolantę Malesę. Kieruje ona obecnie szkołą podstawową i gimnazjum STO im. Zawiszy Czarnego, które mieszczą się w tym budynku. Warto dodać, że w ub. roku obie szkoły uzyskały najwyższe oceny w dzielnicy wśród szkół w swoich kategoriach. Czyżby dobry duch „Mickiewiczowski” pozostawił swoje ślady w murach budynku przy ul. Paryskiej 25?



Honorowi goście uroczystości

Dodatkową atrakcją spotkania były liczne fotografie obrazujące naukę i sport w tamtych czasach. Wszystkie fotografie i dokumenty (m.in. pierwsze świadectwo maturalne z 1945 r. oraz laurki dla prof. Wysockiego z 1957 r.) pochodziły z archiwum Stowarzyszenia. Ze względu na szczupłość pomieszczenia oraz liczne grono uczestników, których z pewnością było ponad 60, nie wszyscy mogli dostać się do środka. Zauważono jednak, że była ich rotacyjna wymiana. Przez blisko godzinę wspominano z nostalgią odległe czasy, spierając się niejednokrotnie co do szczegółów.

Tablica miała być zamocowana w 50-lecie zakończenia nauki w budynku ale przez uciążliwe procedury administracyjne stało się to z rocznym opóźnieniem. Nieocenioną pomoc w pokonywaniu tych barier okazał Janusz Hancke (*r.mat.1952*), któremu wyrażono za to publicznie podziękowanie.

W latach 1945-1964 dyrektorami Liceum byli kolejno: Jan Wysocki, Michał Dadlez, Henryka Świerżewska i Adam Zieliński. A maturę w tym budynku zdawali m.in. ks.bp Kazimierz Romaniuk (*r.mat.1946*), aktor Jan Kobuszewski, reżyserzy: Jerzy Skolimowski (*r.mat.1953*) i Ryszard Bugajski (*r.mat.1962*), olimpijczyk Janusz Kurczab (*r.mat.1954*), re-

daktor Andrzej Drawicz (*r.mat.1950*), konstytucjonalista prof. Stanisław Gebethner (*r.mat.1952*), lider Solidarności Walczącej Kornel Morawiecki (*r.mat.1958*).



Jan Kobuszewski i Tadeusz Roman w otoczeniu młodszych roczników: Tadeusza Grażulisa (1960), Roberta Budzyńskiego (1961) oraz przybyłych zza oceanu Elżbiety (1967) i Zenka (1965) Wachowiczów

To prof. Świerżewska i prof. Wysocki byli tymi, którzy w 1945 r. reaktywowali Gimnazjum i Liceum najpierw w willi przy ul. Wąchockiej 6, a następnie w budynku przy ul. Paryskiej 25. W 1957 r. obchodzono tam uroczyste 50-lecie pracy pedagogicznej prof. Jana Wysockiego, a w 1959 r. reaktywowano Stowarzyszenie Wychowanków. Ten 19-letni epizod w trudnych czasach powojennych, wpisuje się w bogatą historię Szkoły, której początki sięgają 1897 r. i dlatego wymagał odpowiedniego upamiętnienia. Wpisuje się także w historię Saskiej Kępy, z którą ta Szkoła jest związana od 1945 r.

Wyrażamy podziękowanie dyrekcji naszego Liceum przy ul. Saskiej 59 za pomoc w przygotowaniu uroczystości, a na ręce dyrektor szkół im. Zawiszy Czarnego przy ul. Paryskiej 25 za przygotowanie budynku na przyjęcie gości oraz poczęstunek.

Podziękowania należą się koleżankom i kolegom ze Stowarzyszenia, ze szczególnym podkreśleniem zaangażowania Janusza Hancke, za wspieranie inicjatywy i wszelką pomoc organizacyjną.

Andrzej Niemierko

Historia naszego Liceum w budynku przy ul. Paryskiej 25 na Saskiej Kępie

Założona w 1897 r. przez Emiliana Konopczyńskiego szkoła, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w 1919 r. przyjęła imię naszego wieszca. Do czasu okupacji niemieckiej mieściła się w zbudowanym już po śmierci Konopczyńskiego wspinałym gmachu przy ul. Sewerynowka 4 (obecnie Konopczyńskiego 4). Po wojnie, w wyniku zniszczeń w czasie Powstania Warszawskiego, gmach nie nadawał się do użytku. A ponadto władze niemieckie urządziły w nim szkołę mechaniczną.

Staraniem przedwojennych nauczycieli prof. Jana Wysockiego i prof. Henryki Świerżewskiej, a także rodziców i uczniów, wynaleziono lokum na stosunkowo mało zniszczonej Saskiej Kępie. W willi przy ul. Wąchockiej 6 urządzono 7 pomieszczeń klasowych dla 460 chłopców, którzy uczyli się na dwie zmiany od 8 do 20. W sąsiedniej willi mieścił się internat dla uczniów-sierot. Naukę, za zgodą Kuratorium, rozpoczęto 1 kwietnia 1945 r. Wracali przedwojenni nauczyciele, przybyli też nowi ale wielu wybitnych zginęło w czasie wojny. W lipcu odbył się pierwszy egzamin maturalny a w sierpniu 1945 r. rozdano pierwsze świadectwa dojrzałości. W archiwum mamy kopię takiego świadectwa, a w 2013 r. spotkaliśmy się nawet z maturzystą kol. Janem D.Petschlem, który nam je udostępnił. Dyrektorem w tym czasie był prof. Jan Wysocki, który uczył w naszej szkole matematyki nieprzerwanie przez 56 lat (od 1907 r.).

Od nowego roku szkolnego 1945/1946 obowiązki kierowania szkołą przejął od Wysockiego przedwojenny dyrektor poloni-

sta dr Michał Dadlez. I dopiero wówczas Kuratorium zgodziło się na przywrócenie przedwojennego imienia szkoły. Przez krótki czas nosiła ona bowiem imię Aleksandra Świętochowskiego.



Prof. Jan Wysocki z nauczycielami przed szkołą na Wąchockiej

Obok, przy ul Paryskiej 25 znajdował się niewykończony budynek mieszkalny, który w roku szkolnym 1947/1948 adaptowano na siedzibę Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza. W 1948 r. po reformie oświatowej, która wprowadziła 7-letnią szkołę powszechną i 4-letnie liceum, w szkole powstały klasy od VIII do XI. We wrześniu 1949 r. dyr. Dadlez przeszedł do Kuratorium, a dyrektorem na dwa lata została Henryka Świerżewska (uczyła w szkole nieprzerwanie od 1935 r. do 1951 r.).

W 1951 r. po likwidacji Liceum im. Jakuba Jasińskiego na Pradze, szkoła przejęła tamtych uczniów i w ten sposób powstało 16 oddziałów z liczbą 600 uczniów. Naukę prowadzono na dwie zmiany. Funkcję dyrektora powierzono mgr historii Adamowi Zielińskiemu, który przeszedł do nas wraz z nauczycielami i młodzieżą ze szkoły przy ul. Skaryszewskiej. Wśród nauczycieli, którzy przybyli ze szkoły generała Jasiń-

skiego wyróżniał się Wilhelm „Pedro” Szczepankiewicz, komendant Obwodu AK Tomaszów Lubelski (ps. „Drugak”). To jego, obok „Jasia” Wysockiego najczęściej wspominają nasi Wychowankowie z tamtych czasów. Stworzył wspaniałą sekcję sportową, która odnosiła liczne sukcesy w gimnastyce, koszykówce i lekkoatletyce. I to mając do dyspozycji „salę gimnastyczną” utworzoną z dwóch pokoi mieszkalnych oraz boisko z nawierzchnią gruntową tzw. klepisko.

W 1957 r., „po odwilży” można było w szkole urządzić wspaniałą uroczystość - 50-lecia pracy pedagogicznej prof. Jana Wysockiego. Profesora, którego wspominali i wspominają Wychowankowie rozsiani po całym świecie. Był jednym z nielicznych, którego wymienił w swym „Kurierze z Warszawy” nasz Wychowanek - Jan Nowak-Jeziorański. W uroczystościach wzięli udział wybitni przedwojenni absolwenci: minister spraw zagranicznych Adam Rapacki, prorektor Politechniki Warszawskiej prof. Eugeniusz Hildebrandt, profesor ASP Bohdan Marconi, plastyk prof. Tadeusz Gronowski, chirurg prof. Witold Rudowski, profesorowie PWST Henryk Szletyński i Jan Świdorski, literaci Lesław Bartelski i Jan Dobraczyński. Uroczystości odbywały się w niesamowitej ciasnocie we wspomnianej „sali gimnastycznej” na I piętrze budynku.

Drugim zmiennym wydarzeniem podczas 19-letniej historii naszej szkoły w budynku przy ul. Paryskiej 25 było reaktywowanie Stowarzyszenia Wychowanków i ich Zjazd w 1959 r. Zjazd odbył się w Sali Audytorium Maximum Uniwersytetu Warszawskiego a relacje z niego znalazły się w prasie warszawskiej, m.in. w „Stolicy”. To wówczas Stowarzyszenie ufundowało i przekazało szkole sztandar.

W 1960 r. również z inicjatywy Stowarzyszenia wmurowano w budynku tablicę pamiątkową ku czci Wychowanków i nauczycieli, którzy zginęli za Ojczyznę w latach wojen światowych oraz w 1920 r. Po przeprowadzeniu Liceum do nowej siedziby na ul. Saską, tablicę tę przeniesiono i wmurowano w holu zaraz przy wejściu do szkoły.

1 września 1964 r. Liceum na ul. Paryskiej 25 przestało istnieć. Skończył się pewien niezapomniany ale trudny etap w życiu naszej społeczności Mickiewiczakowskiej. Był to jednocześnie ostatni rok istnienia 67-letniej szkoły męskiej. Przez pierwszych 19 saskokępskich lat Szkoła wydała 1193 świadectwa maturalne. Po przeprowadzce do nowego, nowoczesnego budynku przy ul. Saskiej 59, Szkoła przejęła uczennice z drugiego słynnego saskokępskiego Liceum im. Marii Skłodowskiej-Curie. Ale to już zupełnie inna historia.

Andrzej Niemierko

Spotkanie roczników maturalnych 1955 i 1965

23 kwietnia 2015 r. podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego dla tegorocznych absolwentów Liceum, odbyło się spotkanie roczników 1955 i 1965. Poprzedziła je uroczystość wręczenia dyplomów pamiątkowych z okazji 60-lecia i 50-lecia matury absolwentom z 1955 roku oraz absolwentkom i absolwentom z 1965 roku. Koleżanki i koledzy z rocznika 1965 dostali identyfikatory, gdyż wiadomo, że czasem po 50 latach trudno się rozpoznać. Z okazji tych spotkań było zresztą wiele zaskoczeń i radości. Wydarzeniem szczególnym było pojawienie się po raz pierwszy absolwentek Liceum. Był to bowiem pierwszy rok w 67-letniej historii Szkoły, gdy egzaminy maturalne zdawały także dziewczęta. Natomiast koledzy z rocznika 1955 w ciągu ostatnich 10 lat pojawili się w Liceum po raz drugi. Poprzednio byli obecni na 50-leciu swojej matury w 2005 r.

Uroczystość otworzyło tradycyjnie wprowadzenie sztandaru Szkoły, odśpiewanie hymnu narodowego oraz powitanie przez dyrektor Marzennę Zaworską. Po przekazaniu sztandaru uczniom młodszych klas i wypowiedzeniu roty ślubowania do zebranych zwrócił się prezes Stowarzyszenia (*tekst wystąpienia w załączeniu*). Następnie dyrektor Liceum i prezes Stowa-

rzyszenia wręczyli 42 dyplomy pamiątkowe. Szczególnie rzęsi-
stymi brawami powitano nasze absolwentki z 1965 r.



Sala z absolwentami obu roczników w pierwszych rzędach



Wyjątkowa sytuacja: Maciej Niemierko otrzymuje dyplom od brata

W dalszej części uroczystości dyrektor Zaworska nagrodziła wyróżniających się na różnych polach tegorocznych absolwentów. W imieniu wychowawców absolwentów pożegnał dowcipnym tekstem prof. Krzysztof Kotwicki. Wystąpiła także uczennica, reprezentująca klasy I i II oraz przewodnicząca rady rodziców. Część oficjalną zamknął występ „mistrza mowy polskiej” oraz występy wokalne.

Spotkanie koleżeńskie roczników 1955 i 1965 przy kawie i herbacie odbyło się w poszerzonej z tej okazji sali konferencyjnej. Na spotkanie przybyły też obie dyrektor Marzenna Zaworska i Kamila Załuska oraz wiceprezes Janusz Brodowski i sekretarz Jerzy Kalinowski. Wielu absolwentów złożyło deklaracje przystąpienia do Stowarzyszenia Wychowanków. Dużym wzięciem cieszyła się publikacja przygotowana na 100-lecie Szkoły w 1997 r. Na uroczystość przyjechali absolwenci z różnych części świata, z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Kenii, Francji, Holandii. W sumie na 25 zgłoszonych kolegów z rocznika 1955, przybyło 19, a na 36 koleżanek i kolegów z rocznika 1965, przybyły 23 osoby (przybyło też kilka osób wcześniej nie zgłoszonych).

Wcześniej tego samego dnia o godz.8 w kościele przy ul.Nobla została odprawiona msza św. w intencji zmarłych nauczycieli oraz Wychowanków z obu roczników.

Już mniej oficjalne spotkania koleżeńskie odbyły się w sasko-kepskich lokalach przy ul. Zwycięzców (rocznik 1955) oraz przy ul. Walecznych (rocznik 1965).

Andrzej Niemierko

Per aspera ad astra

Tak rozpoczął powitanie maturzystów 2015 r. prezes Stowarzyszenia. *„Przez trudy (ciemie) do gwiazd, przez trudy do sukcesów. To jest to co Was wkrótce czeka. Jednak „Mickiewicz” zawsze słynął ze wspaniałych nauczycieli i wychowaw-*

ców. Oni sprawiają, że od lat nie macie kłopotów z egzaminami, tym najbliższym i tymi na wyższe uczelnie.”

Następnie przypomniał jak to tradycja i historia blisko 120-letniej Szkoły zawsze łączyła jej Wychowanków cytując słowa Jana Kobuszewskiego *„„Mickiewicz” miał w sobie coś specjalnego. Gdziekolwiek w świecie bym się nie znalazł, jak spotkam kogoś, kto też chodził do „Mickiewicza”, wszystko jedno w jakim roczniku, to mam przyjaciół, serca się otwierają i wiem, że mogę zawsze liczyć na pomocną dłoń...”*

Z prawdziwą radością powitał nasze pierwsze Mickiewiczanki. I choć tylko ostatni rok, rok maturalny spędziły w naszej Szkole, to podkreślił, że są pełnoprawnymi Wychowankami Liceum. W murach tej szkoły spędzili też tylko rok koledzy, którzy przeszli z budynku na ul. Paryskiej 25. *„Ale oni od początku byli „Mickiewiczakami”, a Wy „Panienkami z Saskiej Kępy” czyli z Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej z Obrońców 31.”*

Z niepewnością organizowaliśmy to spotkanie, nie spodziewając się, że spotka się z tak licznym odzewem. Dzięki dużej pomocy Jurka Gawina nawiązaliśmy aż 20 kontaktów z koleżankami. Znacznie więcej niż z kolegami, których *”namierzyliśmy”* tylko 12. Z dużą satysfakcją witano też liczne grono absolwentów 1955 r. Była to zasługa Janusza Olechowskiego – członka Zarządu Stowarzyszenia. Po tylu latach udało mu się dotrzeć do 25 kolegów. Może było o tyle łatwiej, że w większości byli to *„recydywiści”*. Obecni byli 10 lat temu na spotkaniu w *„50-lecie matury”*. Spotkania 60-latków zaczęliśmy organizować dopiero kilka lat temu, a spotkania 50-lataków organizujemy od 1978 r. Rocznik ten był reprezentowany jeszcze przez Józefa Baliszewskiego – członka naszego Sądu Koleżeńskiego.

Na zakończenie prezes pogratulował absolwentom 2015 roku pomyślnego zakończenia edukacji szkolnej i życzył im bezstresowego przejścia przez kolejne *„ciernie”* edukacji. Nato-

miast 50-latkom i 60-latkom życzył dużo wrażeń i udanego spotkania po latach. *„Obyśmy mogli jeszcze nieraz spotykać się przy różnych okazjach w naszej starej budzie”*.

Gobelin dla Liceum

Przy okazji odtwarzania zaginionego niedawno proporczyka z godłem przedwojennego Gimnazjum Mickiewicza („GM”), wykonano powiększoną replikę godła wyhaftowanego złotą nicią na granatowym suknie. Po oprawieniu w ramę, pamiątkowy gobelin przekazaliśmy dyrektor Liceum podczas zebrania Zarządu Stowarzyszenia. Koszty proporczyka i obrazu pokryliśmy z własnych środków. Nietrudno się domyśleć, że za całą tą operacją stał niestrudzony w swych zabiegach o upamiętnienie historii Szkoły kol. Janusz Hancke (*r.mat.1952*). Obraz z gobelinem zawisł na ścianie w gabinecie dyrektora i zyskał powszechne uznanie wśród pracowników szkoły.



Dyrektor Marzenna Zaworska z gronem Wychowanków

Nasz Wychowanek w Sejmie RP

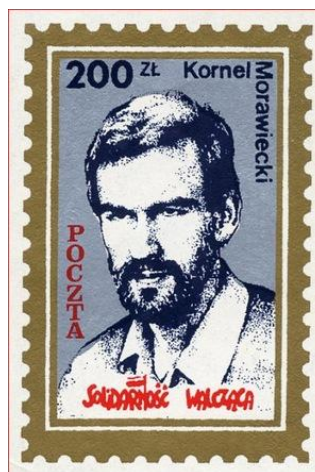


Kol. Kornel Morawiecki (r.mat.1958) został wybrany na posła i marszałka seniora Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej VIII kadencji. Startował z listy Kukiz'15. Jego wystąpienie inauguracyjne I posiedzenie Sejmu RP powszechnie oceniono jako „*mocne i wzruszające*”.

Przekonywał w nim, że „*Mamy obowiązek mówić wspólnym głosem, spierając się, służyć Polsce.*” I dalej „*Żyjemy nie tylko dla siebie. Żyjemy i umieramy dla innych. Polska ma rozwijać się nie tylko dla Polaków. Jesteśmy potrzebni sąsiadom, światu, mamy łączyć Zachód Europy z jej Wschodem.*” Przypominał też, że „*Wyrośliśmy z chrześcijańskiego ducha, z walki o wolność i niepodległość, z fenomenu „Solidarności” i że „My Polacy jesteśmy wielkim, dumnym narodem. Mamy wielką przeszłość.*”

Zaczął przemówienie słowami: „*Niosę cię, Polsko, jak żagiel, jak płomień, gdzie cię doniosę nie wiem - to słowa z podziemia. Po latach 80. donieśliśmy Polskę do naszych dni. Gdzie cię, Polsko, dalej zaniemiemy?*”. A zakończył hasłem, które stało się mottem jego posługi poselskiej „*Prowadź nas Polsko!*”

Kornel Morawiecki - legendarny przywódca „Solidarności Walczącej” - od zawsze był przywiązany do tradycji i historii naszej Szkoły. Mieliśmy z nim liczne kontakty, o których wspomnieliśmy w skierowanym do niego adresie gratulacyjnym. Był też obecny na 50-leciu swojego rocznika maturalnego w 2008 r. Jego życiorys



jest powszechnie znany i dostępny w Internecie, nie będziemy go tu przypominać. Po wysłaniu mu listu z gratulacjami otrzymaliśmy odpowiedź, którą zamieszczamy. I dalej będziemy śledzić z zainteresowaniem jego wystąpienia i posługę poselską dla dobra naszej ojczyzny.

Warszawa, 19 listopada 2015 roku

*Kornelu,
Drogi Kolego i Przyjacielu,
Nasz Wychowanku,*

Z radością i dumą a jednocześnie niedowierzaniem przyjęliśmy Twój wybór na posła Sejmu RP VIII kadencji. Nie tylko posła ale i marszałka seniora, który otwierał pierwsze posiedzenie Sejmu Rzeczypospolitej. Drugiego w historii naszej Szkoły marszałka Sejmu. Pierwszym był w 1989 r. Wiesław Chrzanowski (r.mat.1941). Serdecznie Ci z tego powodu gratulujemy.

Otworzyłeś to posiedzenie wspaniałym przemówieniem, powszechnie odebrany jako niezwykle. Mamy je jeszcze w pamięci i pozwalamy sobie je dołączyć do archiwum Stowarzyszenia.

To sprawiedliwość dziejowa. Godne uhonorowanie Twojej kilkudziesięcioletniej walki o prawdę, sprawiedliwość i solidarność między Polakami. Przez lata śledziliśmy Twoje losy życiowe, a czasem dane nam było spotykać się jak na 100-leciu Szkoły w 1997 r. czy z okazji odsłonięcia tablicy upamiętniającej „Jadzię” Wasilewską. Byliśmy także obecni na Twoim spotkaniu przedwyborczym w NOT-cie gdy w 2010 r. zgłoszono Twą kandydaturę w wyborach na prezydenta RP.

Dziś, na zebraniu Zarządu Stowarzyszenia Wychowanków, dzielimy się ze wszystkimi Mickiewiczakami naszą satysfakcją i radością, że absolwent rocznika 1958 osiągnął należne Mu zaszczyty. Liczymy, że w nowej sytuacji znajdziesz czas by odwiedzić Twoją „starą budę” i by spotkać się ze starymi kolegami oraz najmłodszymi Mickiewiczakami.

Życzymy Ci dużo zdrowia i sił w pełnieniu Twojej poselskiej posługi.


POSEŁ NA SEJM
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
VIII KADENCJI
Kornel Morawiecki
Prowadź nas, Polsko!

Wrocław, dnia 7 stycznia 2016 r.

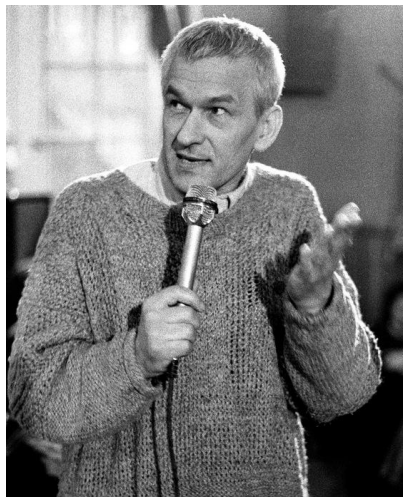
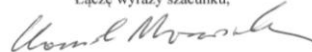
Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum
i Liceum im. Adama Mickiewicza w Warszawie
ul. Saska 59
03-914 Warszawa

Drodzy Przyjaciele,

serdecznie dziękuję za ciepłe słowa i złożone gratulacje. Otwierając pierwszą sesję Sejmu VIII Kadencji, starałem się przemówić jakby do każdego z osobna, poruszyć najgłębsze struny polskiej duszy. Wierzę, że praca tego Sejmu przeniesie naszą Ojczyznę i jej społeczeństwo, rzeczywistą odbudowę i rozwój.

Korzystając z okazji życzę wszystkiego co najlepsze w Nowym Roku.

Łączę wyrazy szacunku,



denta RP...

O Kornelu pisaliśmy kilkakrotnie w naszych „Komunikatach”, m.in. w Nr 113 (1998 r.) - po jubileuszu 100-lecia Szkoły, zamieszczając jego zdjęcie z grupą kolegów, w Nr 121 (2006 r.) - z okazji odsłonięcia tablicy „Jadzi” Wasilewskiej, gdy wspominał z nią kontakty już poza szkolne, w Nr 123 (2008 r.) - po spotkaniu w 50-lecie matury, gdy otrzymał dyplom pamiątkowy, w Nr 125 (2010 r.) - relacjonując jego konwencję wyborczą na prezy-

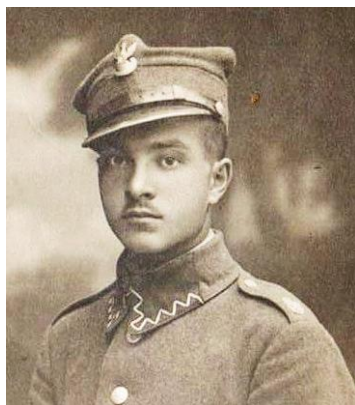
Ciekawe życiorysy Wychowanków

Witold Czesław Zuchowicz (*r.mat.1919*), herbu Sulima, urodził się 16 maja 1899 r. w Mazewie pow. łęczycki jako syn Teodora i Czesławy Garbowskiej. Do 1939 r. rodzice mieli majątek rodzinny w Straszkówku pow. Kłodawa. W latach 1907-1914 uczęszczał do 7-klasowej Kaliskiej Szkoły Handlowej. Po przeprowadzce do Warszawy, rok szkolny 1914/1915 zaczął już jako uczeń klasy 5-tej oddziału realnego 7-klasowej szkoły prywatnej im. Emiliana Konopczyńskiego w Warszawie przy ul. Sewerynowka nr 4. Po 5 latach nauki ukończył szkołę Konopczyńskiego (8 klasę) 18 czerwca 1919 r. Na świadectwie dojrzałości Nr.612 widnieją podpisy przewodniczącego komisji egzaminacyjnej M.Rowińskiego oraz członków: J.Juraszyńskiego, F.Jungmana, Z.Gabszewicza, St.Moycho, ks. F. de Ville, J.Pomianowskiego, B.Richtera, J.Bojanowskiego, J.Zakrzewskiego.





Jeszcze jako uczeń w latach 1915-1918 należał w Polskiej Organizacji Wojskowej. Pełnił obowiązki komendanta obwo-
du. W 1918 r. służył w centralnym oddziale wywiadowczym
komendy naczelnej. W 1919 r. otrzymuje Krzyż P.O.W. za
pracę w Organizacji i walkę o niepodległość Ojczyzny.



Po Szkole Konopczyńskiego ukoń-
czył szkołę podoficerską i podcho-
rążych. W 1919 r. brał udział w
bitwach na froncie litewsko-
białoruskim m.in. pod Rakowem,
Łoszą, Bubnówką, Porzeczem. Pra-
cuje w referacie rolnym intenden-
tury frontu wołyńskiego. Zostaje
ułanem 4 szwadronu 4 p. ułanów.
Za pracę żołnierską na froncie wo-
łyńskim otrzymuje prawo noszenia
odznaki „Za Wołyń”. W lutym 1920
r. podlega dowództwu powiatu etapowego w Humeniu. W
marcu 1920 r. wstępuje na kurs kawaleryjski Szkoły Podcho-
rążych w Warszawie. W 1920 r. służy m.in. w Berdyczowie i
Równem.

W 1933 r. odznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Niepodległości. Jako ppor. upoważniony od 1936 r. do noszenia odznaki pamiątkowej 15 pułku Ułanów Poznańskich (1 p. Uł. Wlkp.).

W październiku 1919 r. przyjęty do SGGW na Wydział Rolniczy. W 1922 r. odbywa praktykę w dworze Antoniego Wołk-Laniewskiego w majątku Bronice k. Nałęczowa. W 1925 r. otrzymuje dyplom ukończenia SGGW ze stopniem inżyniera-rolnika. W miesiącach maj - czerwiec 1931 r. odbywa samochodem „Tatra” 10 000 km podróż po Europie (Wenecja, Marsylia).

W 1934 r. w katedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie jako 34-latek bierze ślub z 21-letnią Julią Eufemią ks. Massalską. Podróż poślubną odbywają na „Batorym”. W 1935 r. rodzi się syn Andrzej, a w 1953 r. syn Marek. Zmarł 17.07.1975 r. i został pochowany w grobowcu rodzinnym w Miłonicach (gmina Krośnice).

(na podstawie pamiątkowego albumu prowadzonego przez Wychowanka, udostępnionego przez jego syna Marka Zuchowicza)

* * *

Tadeusz Scharmach (*r.mat.1920*) urodzony w 1902 r. w Warszawie jako syn Stanisława i Wandy z d. Paryczko, zmarł w 1972 r. w Warszawie. Absolwent Gimnazjum im. Adama Mickiewicza należał do pierwszego rocznika maturzystów, którzy ukończyli szkołę mającą za patrona narodowego wieszca (poprzednio Emiliana Konopczyńskiego). W 1924 r. ukończył Wydział Prawa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, następnie w latach 1924-1928 studiował historię na Wydziale Filozoficznym tej uczelni. Od 1921 r. należał do Korporacji Akademickiej CORONIA. Pełnił funkcję sekretarza Prezydium Rady Ministrów w rządzie premiera Kazimierza

Bartla, a w 1928 r. został sekretarzem prezydenta m. st. Warszawy. Po odbyciu aplikacji otworzył prywatną kancelarię adwokacką. W roku 1943 był więźniem Pawiaka. Po drugiej wojnie światowej pracował jako radca prawny różnych instytucji, z czasem wznowił prowadzenie kancelarii oraz przyjmował w Zespole Adwokackim przy ul. Anielewicza.

Z zamiłowania działacz filatelistyczny, autor publikacji „Historia i pochodzenie znaczka pocztowego“ (*Przegląd Filatelistyczny*, 1948), w latach 1945-1949 prezes Łódzkiego Towarzystwa Filatelistów, współredaktor „Przeglądu Filatelistycznego“ (1948-1950), prezes warszawskiego Koła nr 1 Polskiego Związku Filatelistów (1955-1963). W 1957 r. otrzymał złotą odznakę tej organizacji, a w 1989 r. podobizna Tadeusza Scharmacha widniała na frankaturze ozdabiającej koperty pocztowe. Ma również swój biogram w *Encyklopedii Filatelistyki* (PWN 1993).

W 1939 r. poślubił Janinę z d. Waclawek, z którą miał dwie córki i syna Jana, który też jest absolwentem z 1965 r. Liceum im. Adama Mickiewicza. W 1958 r. zawarł związek małżeński z Barbarą z d. Wnuk, z którego urodziła się córka. Pochowany w Warszawie na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w grobie przodków (aleja E).

syn Jan Scharmach (r.mat.1965)

Spotkanie opłatkowe

17 grudnia 2015 r. spotkaliśmy się tradycyjnie w gronie Mickiewiczaków by złożyć sobie oraz dyrekcji Liceum życzenia Bożonarodzeniowe i Noworoczne. Jak zwykle była to okazja do podsumowania wydarzeń mijającego roku oraz zrobienia pamiątkowej fotografii.



Od lewej siedzą: Jerzy Kalinowski, dyrektor Marzenna Zaworska, Andrzej Niemierko, Tadeusz Roman, Jerzy Mroz; od lewej stoją: Ryszard Pasternak, Józef Baliszewski, Piotr Witakowski, Janusz Szeryński, Edward Szwarc, Tadeusz Grażulis, Janusz Olechowski, Ryszard Ludwig, Andrzej Wlazłowski i Bohdan Sabela

Archiwum Stowarzyszenia

Kol. **Jerzy Czaplejewicz** (r.mat.1965) z okazji spotkania swojego rocznika przesłał fotografię z 1963 r. i pisał: „Przeoglądając papiery wypadło mi zdjęcie z pięknych czasów. Mieliśmy fajnego nauczyciela WF prof. Czupryniaka, który później pełnił funkcję Sekretarza Generalnego PZ Tenisa (spotkałem go jak i ja pełniłem podobną funkcję tylko w PZ Golfa). Był bardzo aktywny w swojej pracy i zachęcał nas do udziału w różnych imprezach sportowych w tym w biegach międzyszkolnych. Nasze drużyny brały udział w rozgrywkach w piłkę ręczną, koszykówkę, siatkówkę, itp.

To zdjęcie zrobiono nam podczas powrotu z biegu na błoniach pod stadionem X-lecia. To był dzielnicowy bieg LO organizowany przez Witolda Geruttę wielokrotnego mistrza Polski w dziesięcioboju lekkoatletycznym i działacza PZLA. Było to chy-

ba w 1963 r. bo jeszcze wracaliśmy do szkoły na Paryskiej, o ile pamiętam.



Na zdjęciu od lewej idą: Tomek Kozłowski (zajął 3 miejsce), ja (4 miejsce), ten w środku to kibicujący nam kajakarz Jan Olszowski, Marek Trzaskowski, Marek Tyszkiewicz - on zajął 1 miejsce. To był sukces nie tylko LO 4 ale i naszej klasy bo w pierwszej 10-ce mityngu znalazła się chyba nawet czwórka z naszej klasy (XI D rocznik 1965).”

* * *

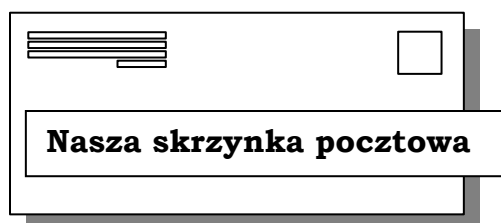
Syn naszego Wychowanka **Witolda Zuchowicza** (r.mat.1919), Marek Zuchowicz, prócz udostępnienia wspaniałego albumu z pamiątkami po jego ojcu, przekazał Stowarzyszeniu tzw. *tableau* wykonane z okazji spotkania absolwentów z 1919 r. w 5 lat po maturze. W okresie międzywojennym to była powszechna tradycja i zachowaliśmy w archiwum wiele takich pamiątek, na ogół jako kopie fotograficzne. Od góry zawsze były portrety nauczycieli w otoczeniu fotografii dyrektora. A poniżej fotografie absolwentów, najczęściej z nazwiskami. Prezentowane poniżej tableau jest wyjątkowe bo oryginalne i zostało sporządzone w kolorze na twardej tekturze. Ponadto wymiary tablicy są imponujące 70x90 cm.



Tableau z 1925 r. absolwentów rocznika 1919

Udało się nam też zidentyfikować większość nauczycieli. W drugim rzędzie drugi po lewej to oczywiście młody „Jasio” Wysocki. A w centrum oczywiście umieszczono portret Emiliany Konopczyńskiej, bo do 1919 r. szkoła nosiła jeszcze jego imię. Skadrowane zdjęcie Konopczyńskiej zamieszczamy na początku „Komunikatu” (str.4) przy opisie wprowadzenia w Szkole języka polskiego jako języka wykładowego w 1905 r.

Podpisy pod zdjęciami Wychowanków pozwoliły na przeprowadzenie korekty listy nazwisk, a także jej uzupełnienie w stosunku do tej, którą posiadaliśmy. Nie jest jeszcze rozstrzygnięta sprawa co zrobić z tak dużym eksponatem. Stale daje się odczuć brak odpowiedniego miejsca na takie pamiątki. Przydałaby się izba pamięci, ale znając trudności lokalowe szkoły, na razie sprawa ta musi pozostać nierozwiązana.



List z Chałup

Kol. **Andrzej Celarek** (mała matura 1937), nasz stały korespondent z Półwyspu Helskiego tym razem pisze: „Dziękuję za kolejny numer „Komunikatu”, zawsze znajduję w nim jakieś nazwisko z moich szkolnych lat. Tym razem był to dyrektor Edward Hoszowski. Gdy w roku 1933 przenosiłem się z Gimnazjum Giżyckiego na Wierzbnie do Gimnazjum Mickiewicza, widziałem dyrektora Hoszowskiego tylko raz, w kancelarii szkoły przy formalnościach zapisu. W dwa czy trzy dni potem już go nie było, przyszedł dyr. Dadlez. Tak zwaną wówczas małą maturę zrobiłem w roku 1937 - bardzo dawne czasy. Pamiętam jednak nazwiska wszystkich chyba profesorów ale nie wszystkich spotykam w waszym „Komunikacie”. A więc: matematyka - Jan Wysocki i pani Rachelska, język polski - Zieleńczyk i pani Piasecka, język niemiecki - małżeństwo Dewitz,, pan i pani, byli przez dyrekcję traktowani jakoś wyjątkowo. Nie chodzili po klasach z dziennikiem, lecz mieli własną salę, większą od poszczególnych klas, gdzie była „pracownia języka niemieckiego”. Trzecią profesorką od języka niemieckiego była młoda panna Szarlit, przez dyrekcję traktowana już normalnie. Historia - młody prof. Drągowski, starający się o względy ładnej panny Szarlit. Czy coś z tych starań wynikło - oczywiście tego nie wiem. Drugi nauczyciel historii - prof. Drewnowski, starszy pan, był przez Niemców aresztowany i zginął na Pawiaku (kor.red. w Palmirach). Łacina - Strycharski i Essmanowski. Biologia - Pajewski, geografia - Karczewski, gimnastyka - Górski, o ile wiem został zamordowany w Katyniu. Prace ręczne - Snopek.

I jeszcze dalszy ciąg tamtych czasów, to liceum techniczne lotniczo-samochodowe, do którego zdałem w 1937 r. Dyrektorem był tam pułkownik, pilot, inżynier Pietraszek. Po moim drugim roku - licea techniczne były trzyletnie, zaczęła się wojna. Wszystkie szkoły Niemcy zamknęli i dopiero w latach 1940-1941 stopniowo otwierali szkoły techniczne. Moje liceum nazywało się już tylko samochodowe. Dyrektor Pietraszek został aresztowany i zesłany do Oświęcimia, skąd jednak po kilku miesiącach został zwolniony. O ile przedtem był okazałym mężczyzną, to wrócił - niemal jako staruszek. Pułkownik wojnę jednak przeżył i po jej zakończeniu był przez kilkanaście lat prezesem Stowarzyszenia byłych lotników wojskowych. Zanim wojna się skończyła było jeszcze powstanie warszawskie. W jakimś okopie dwie drużyny zmieniały się na stanowisku obronnym. Jedną z tych drużyn prowadziłem ja, drugą kolega z Mickiewicza - Gonta, obaj byliśmy kapralami. Gonta był u Mickiewicza prymusem, a kaprale to jak wiadomo - w wojsku - bardzo ważne osoby."

List z Warszawy

Kol. **Jerzy Kłoczowski** (r.mat.1944), którego gościliśmy w Liceum w 70-rocznicę Powstania Warszawskiego, przesłał list i przesyłkę, pisząc: *„Przekazuję... jako dar dla biblioteki Liceum i Stowarzyszenia trzy redagowane przeze mnie opracowania dotyczące walk powstańczych na Mokotowie w roku 1944. Dostałem zaproszenie Stowarzyszenia na spotkanie w dniu 23 kwietnia (chodziło o uroczystość odsłonięcia tablicy w budynku Paryska 25), w którym niestety nie będę mógł uczestniczyć. Dziękuję i łączę wyrazy szacunku oraz najlepsze pozdrowienia."*

List z Warszawy

Kol. **Piotr Kasprzycki** - Wychowanek z lat 1955-1959 - nadesłał list, w którym dzieli się swoimi wspomnieniami z tamtego okresu. Píše w nim m.in.: *„Przeglądając stare zdjęcia, notki o profesorach i kolegach postanowiłem i ja coś napi-*

sać zanim dopadnie mnie starcza demencja. Będzie trochę o nauczycielach, o Bernakiewiczu (prezesie Stowarzyszenia w latach 1998-2002) i trochę o mnie.”

„Zacznę od Andrzeja Bernakiewicza. Spotkaliśmy się w szkole podstawowej, tzw. barakach, w jednej klasie z Andrzejem, z Tobą i jeszcze kilkoma kolegami, którzy potem przeszli do „Mickiewicza”. Ja zjawiłem się w tej szkole w trakcie 7. klasy w związku z moją przeprowadzką na Saską Kępe.”

„W „Mickiewiczu” przez cztery lata nauki siedzieliśmy w jednej ławce. Łączyły nas wspólne zainteresowania, a zwłaszcza sport. Trenowaliśmy razem koszykówkę w Pałacu Młodzieży. Jeździliśmy razem na obozy sportowe i zawody. Przed maturą (1959) zaczęliśmy z Andrzejem zastanawiać się nad wyższymi studiami. Postanowiliśmy zdawać razem na Inżynierię Sanitarną na PW. I tu zaczęły się problemy. Ja nie zdałem matury. I to z matematyki! Andrzej przeżył to bardzo (moi rodzice twierdzili, że się popłakał). Andrzej zgodnie z planem zaczął studia, a ja zmieniłem szkołę. Przeszedłem do Liceum Bolesława Prusa.”

„Kiedy odbierałem z „Mickiewicza” moje papiery, zaprosił mnie do gabinetu dyr. Zieliński. Miał do mnie następującą sprawę: "Wiem, że będzie ci się trudno przyznać, ale ktoś powybił w szkole szyby. Czy to ty?". Żeby było jasne, ja nigdy nie byłem aniołkiem, ale chuliganem też nie. Zadra pozostała.”

W szkole Bolesława Prusa trafiłem na wspaniałą matematyczkę, dzięki której zdałem maturę i bez problemów dostałem się na Inżynierię Sanitarną, rok po Andrzeju. Ta matematyczka nazywała się Wójtowicz i zaliczam ją do dwójki nauczycieli, którym zawdzięczam najwięcej. O tym drugim nauczycielu później.

Na studiach, siłą rzeczy, spotykałem się z Andrzejem. W czasie szkoły on był zawsze dobry z przedmiotów ścisłych, ale można powiedzieć, że na studiach jeszcze bardziej się rozwi-

nał. Niech świadczy o tym takie zdarzenie. Na ćwiczeniach z matematyki Andrzej rozwiązał jakieś zadanie. Wynik był prawidłowy, ale asystent zakwestionował metodę rozwiązania. Ponieważ strony nie doszły do porozumienia, postanowili zapytać profesora. A był to znany z surowości prof. Edward Otto (zdawałem u niego egzamin w układzie 1 - 1 przez sześć godzin). I profesor przyznał rację Andrzejowi. Obaj studia skończyliśmy, każdy w innym czasie i nasze drogi się trochę rozeszły. Ukończyliśmy ten sam wydział i ten sam kierunek. On (i ja) ma tytuł: mgr inż. urządzeń sanitarnych.

A ten drugi nauczyciel, któremu zawdzięczam najwięcej to "Pedro". Na początku nauki w „Mickiewiczu”, mówiąc łagodnie, nie byłem jego faworytem. Padło czasami: ten łamaga Kasprzycki. No ale „Mickiewicz” to „Mickiewicz”. Panowała tam taka atmosfera, że każdy kto się migał od wf i sportu był otoczony powszechną pogardą. Trzeba się było zmobilizować. To że nie zostałem łamagą na zawsze, to zasługa prof. Wilhelma Szczepankiewicza. W tym miejscu chcę wyrazić żal, że w „Komunikatach” nie znalazłem ani jednego zdjęcia prof. Szczepankiewicza. Czy przeoczyłem?”



Prof. Wilhelm „Pedro” Szczepankiewicz podczas lekcji wf-u

P.S. Dążąc do spełnienia prośby Kolegi, przeszukaliśmy archiwum i znaleźliśmy charakterystyczne zdjęcie z tamtych czasów.

List ze Szwajcarii

Kol. **Janusz Małanicz** (r.mat.1953) pisał do nas 8 lutego 2015 r. (3 miesiące przed śmiercią): „Z przyjemnością oglądałem "poczet sztandarowy " w czapkach Mickiewiczaków. Myślę, że Janusz Hancke może odnotować sukces swojej inicjatywy. Choć na zebraniu, kiedy przedstawiał ten pomysł, nie wszyscy byli za... Pamiętam, że kupiłem jedną z trzech czapek i wsiadając do autobusu przy ul. Paryskiej, mając na głowie tę czapkę i nie zdając sobie sprawy z tego faktu, zobaczyłem, że parę osób - pasażerów odebrało mnie za kontrolera MPK i szybko ustawiło się do kasownika biletów. (To nie dowcip ale „Mickiewicz” WIECZNIE ŻYWY). Gratuluję strony Internetowej, która jest znakomicie redagowana i wszystkie funkcje są jasne !!!! Co nie jest normą w PL. Pozdrowienia dla całego zespołu Stowarzyszenia Mickiewiczaków, a specjalnie dla Ciebie. Janusz M. P.S. Będę w sierpniu w Warszawie i ureguluję swoje finansowe zaległości.”

Kartka z Australii

Kol. **Aneta Bernakiewicz** (r.mat.2006) przysłała widokówkę z Melbourne, w której pozdrawia całe Stowarzyszenie i dodaje: „Prowadzę prace badawcze w ramach stażu naukowego na Deakin University w Burwood.”

Emblemat i znaczek identyfikacyjny



Stowarzyszenie oferuje emblemat i znaczek identyfikacyjny Szkoły. Z okazji VII Zjazdu Wychowanków w 2007 r., do historycznego znaczka dołączył emblemat, o tej samej symbolice. Znak przedwojennego Gimnazjum Mickiewicza został wyhaftowany złotą nitką na



ciemnogrzanowym tle. Emblemat rozprowadzamy za 10 zł, zaś znaczek za 15 zł.

Dziękujemy naszym Dobrodziejom

Są wśród nas Wychowankowie, którzy wykazują nadzwyczajną hojność. Wspierają Stowarzyszenie kwotami, które wielokrotnie przewyższają składkę 50 zł. W 2015 r. naszymi Dobrodziejami byli: **Michał Kački** (*r.mat.1979*), **Elżbieta** (*r.mat.1967*) i **Zenon** (*r.mat.1965*) **Wachowiczowie**-USA, **Bogusław Zwięgliński** (*r.mat.1955*), **Tomasz Kachelski** - USA (*r.mat.1961*), **Jan Kotowski** (*r.mat.1961*), **Krzysztof Ziółkowski** (*r.mat.1961*), **Jerzy Terlecki** (*r.mat.1959*), **Sylwester Tkaczyk** (*r.mat.1959*), **Jacek Gniazdowski** (*r.mat.1959*), **Ali-cja Dreszer** (*r.mat.1965*). Otrzymaliśmy także wsparcie od Członka Honorowego **Barbary Taff** - byłej dyrektor Liceum. Dziękujemy serdecznie za ofiarność i zrozumienie naszych potrzeb.

Pożegnania

17 lutego 2015 r. zmarł w wieku 89 lat kol. **Stefan Kruś** (r.mat.1944), prof. medycyny, pedagog i naukowiec, patomorfolog i humanista.

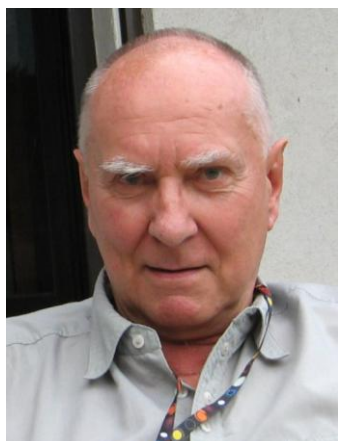


Wieloletni kierownik Zakładu Anatomii Patologicznej WUM i prezes Polskiego Towarzystwa Patologów. Wychowawca wielu pokoleń lekarzy. Promotor 10 przewodów doktorskich. Autor kilkudziesięciu podręczników i monografii. Jeden z założycieli i wieloletni przewodniczący Rady Fundacji Rozwoju Medycyny „Człowiek-Człowiekowi”. Kawaler Medalu *Gloria Medicinae*. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Lekarskiego uhonorowany tytułem „*Medicus Nobilis*”. Słowem i czynem wspierał ideę budowy Światowego Centrum Słuchu w Kajetanach. Odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Po mszy św. w klasztorze o.o. Dominikanów im. św. Józefa pochowany na Cmentarzu Bródnowskim.

Jego wychowankowie pisali w nekrologu: *„Człowiek mądry, niezwykle skromny, z niesłychaną wiedzą humanistyczną i medyczną, a przy tym bardzo ciepły, troskliwy, który dla nas był takim drugim ojcem w medycynie. To, jakimi jesteśmy lekarzami, zawdzięczamy Jemu. Będzie nam bardzo brakować Jego gestów, żartów, fascynujących opowieści i dykteryjek, tworzonych od tak wierszyków, lekkiego pióra, nieśmiałego uśmiechu. Pozostały tylko piękne wspomnienia, książki z odręcznie napisaną piórem wierszowana dedykacją i to, co pozostało w nas i staramy się przekazać innym.”*

11 kwietnia 2015 r. zmarł w Łasku koło Łodzi kol. **Janusz Kurczab** (r.mat.1954). W zeszłym roku odebrał dyplom pa-

miątkowy w 60-lecie matury w Liceum. Legenda polskiego alpinizmu.



Relację z Jego spotkania z młodzieżą w 2008 r. zamieściliśmy w „Komunikacie” Nr 123. Opowiadał wtedy o Swoich wyprawach wysokogórskich w Tatry, Alpy, Hindukusz, Karakorum i Himalaje. W Tatrach zasłynął poprowadzeniem w 1962 r. przełomowej drogi wspinaczkowej Filarem Kazalnicy. W Swym dorobku ma około 50 pierwszych przejść w Tatrach, Alpach i Dolomitach. Był cenionym organizatorem wypraw wysokogórskich oraz trenerem alpinizmu.

Według Reinholda Messnera, w latach 1960-1980 był, obok Andrzeja Zawady, jednym z dwóch najwybitniejszych organizatorów wypraw i dokonań eksploracyjnych. Był kopalnią wiedzy o historii oraz osiągnięciach polskiego himalaizmu i alpinizmu. Wiedzę tę zawarł w 6-tomowym dziele „Polskie Himalaje”. Jest autorem wielu książek, przewodników i monografii. W uznaniu sportowych osiągnięć oraz działalności literackiej i popularyzatorskiej w 2014 r. przyznano Mu statuetkę „Super Kolosa”. Niestety nie zdążył już jej odebrać.

Na początku sportowej kariery zasłynął jako znakomity szermierz. Był członkiem polskiej ekipy na Olimpiadzie w Rzymie w 1960 r. Był trzykrotnym indywidualnym, a także 14-krotnym drużynowym mistrzem Polski w szpadzie. W 1961 r. z zespołem Legii Warszawa zdobył pierwszy w historii tej dyscypliny Puchar Europy. Długoletni członek władz Klubu Wysokogórskiego Warszawa i Polskiego Związku Alpinizmu. Członek honorowy tych organizacji. Przewodniczący Komisji Sportowej PZA (1980-1983). Redaktor serwisu „wspinanie.pl” (od 2009 r.). W latach 2003-2007 był redaktorem naczelnym „Taternika”. Uhonorowany na V Festiwalu Gór w Łodzi nagrodą Explorera (2003 r.). Pochowany na Cmentarzu Bród-

nowskim w Warszawie. Wśród żegnających Go kolegów wspinaaczy i eksploratorów nie zabrakło przedstawicieli Stowarzyszenia oraz kolegów z grupy „Mickiewicz 54”.

9 maja 2015 r. zmarł w wieku 81 lat kol. **Janusz Małanicz** (r.mat.1953), architekt wnętrz, grafik, designer. Nasz szwajcarski korespondent, będący w stałym kontakcie ze Stowarzyszeniem. Ostatnio spotkaliśmy się z nim na Walnym Zebraniu w 2012 r.



Absolwent Wydziału Architektury Wnętrz ASP w Warszawie, członek prezydium Zarządu Głównego ZPAP oraz dyrektor artystyczny Zakładów ART w Warszawie. Projektant wnętrz wszystkich sklepów Sp. ASTRA w Warszawie, projektant pawilonów na Targach Poznańskich, wystaw Instytutu Wzornictwa Przemysłowego, wystaw w Zachęcie i Muzeum Narodowym w Warszawie. Miał indywidualne wystawy malarskie w

kraju i zagranicą: w Wiedniu, Paryżu, Szwajcarii. Od 1981 r. pracował i mieszkał w Gerra-Verzasca w kantonie Ticino (Szwajcaria). Był właścicielem Galerii Autorskiej FRODA w Gerra-Verzasca. Malował obrazy, prowadził kursy malarstwa i rysunku.

Nie mogąc uczestniczyć w spotkaniu maturzystów swojego rocznika w 50-lecie matury, nadesłał list, w którym pisał m.in. *„Każdy z nas wie, co zawdzięczamy naszym wspianiałym profesorom. Historia Liceum im. Adama Mickiewicza jest tak samo wspianiała jak imię naszego patrona. Abiturienci naszej szkoły, wpisali się na najlepszych stronach historii naszego kraju.”* I dalej: *„Umiejętność lawirowania pomiędzy politycznymi zakazami, a niezależnością szkoły w programie nauczania była ogromną zasługą naszych profesorów. Lawiro-*

wali na tyle, na ile to było możliwe. Uczyli nas możliwości dokonania wyboru. Mieliśmy szczęście, że nasi nauczyciele uczyli nas, między wierszami, co znaczy wolność, niezawisłość, prawda i odpowiedzialność. Nie tylko za siebie, ale za rodzinę i kraj.” („Komunikat nr 114”)

9 maja 2015 r. zmarł w wieku 80 lat kol. **Jerzy Cianciara** (r.mat.1951), absolwent Politechniki Warszawskiej, wieloletni pracownik przemysłu szklarskiego, a w ostatnich latach pracownik Agencji Rozwoju Przemysłu. „Prawy, szlachetny, życzliwy, a nade wszystko najwspanialszy Dziadek” - jak napisała rodzina w nekrologu.

5 sierpnia 2015 r. zmarł w wieku 85 lat kol. **Grzegorz Chrabczyński** (r.mat.1949), prof. dr hab. inż., wieloletni zasłużony pracownik Wydziału Inżynierii Budowlanej Politechniki Warszawskiej, prodziekan Wydziału w latach 1981-1996, kierownik studiów doktoranckich, członek Senatu PW, zastępca dyrektora Instytutu Technologii i Organizacji Produkcji Budowlanej. Specjalista w dziedzinie produkcji prefabrykatów, technologii betonu oraz budowlanych procesów inwestycyjnych. Wychowawca wielu pokoleń inżynierów.



4 listopada 2015 r. zmarł w wieku 81 lat kol. **Jan Rajski** (r.mat.1953). „Kochał życie i nas, zawsze pełen optymizmu i młodości, dobry człowiek i wybitny lekarz”- jak napisała w nekrologu rodzina. Pochowany na Cmentarzu Powązkowskim.

„Motto pięknego Janka, tak Go nazywaliście „dobro zawsze zwycięża”. Człowiek wielkiej klasy i kultury. Znakomity lekarz. Dla niego, przede wszystkim, liczył się pacjent. Liceum im. Adama Mickiewicza wspominał z sentymentem, chociaż czasy, w których przyszło Mu się uczyć w tej szkole nie były łaskawe dla takich ludzi jak On. Niestety był szykanowany za to, że nie chciał należeć do ZMP. Ta organi-

zacja była mu na skroś obca. Dlatego przez jakiś czas nie mógł się dostać na wymarzoną medycynę (byli lepsi), choć zdawał celująco. Było minęło. W końcu ukończył wymarzone studia. Miał nie tylko piękną twarz, ale i duszę.” - tak pisała do nas jego żona Barbara Burska.

16 grudnia 2015 r. zmarł w Warszawie w wieku 86 lat kol. **Andrzej Gabriel Ulatowski** (r.mat.1948), inżynier elektryk, absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej. Pochowany na Cmentarzu Ewangelicko-Augsburskim w Warszawie.

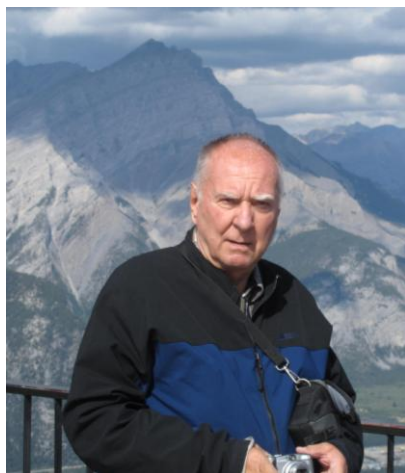
Wspomnienia

Janusz Kurczab, tak jak Go pamiętam

Z Januszem byliśmy równolatkami; w roku szkolnym 1951/52 uczęszczaliśmy do klasy IXC w Liceum im. A. Mickiewicza w Warszawie. Potem ciągnęliśmy do matury w klasach równoległych – on w C, a ja w B. Nie przypominam sobie jakiegoś szczególnie żywego kontaktu między nami w latach szkolnych; Janusz był zawsze bardzo spokojny, zrównoważony; był dobrym, tzw. “czwórkowym” uczniem, a ze mną bywało różnie. Poza tym ja – w późniejszych czasach Janusz żartobliwie nawracał do tego – byłem “inteligentem z Saskiej Kępy”, podczas kiedy on mieszkał na Grochowie. Janusz był bardzo sprawny fizycznie, chociaż się z tym nie obnosił. Zajmował się zawodniczo pływaniem, ja zaczynałem się wciągać w lekkoatletykę, czyli tu też nie było punktu styczności.

Po maturze nie mieliśmy kontaktu aż do spotkania w Tatrach w Morskim Oku (w roku 1957 – a może jeszcze później?). Nie pamiętam, z kim Janusz wtedy się wspinał. W każdym razie nie byliśmy razem na żadnej tatrzańskiej “drodze”; na związanie się liną przyszło nam poczekać pół wieku: nastąpiło to w kanadyjskich Górach Skalistych w 1996 roku. Znajomość odnowiliśmy w roku 1995 za sprawą naszej klubowej koleżanki, Krystyny Konopki, która pomimo iż mieszkała (i

mieszka nadal) w Kalifornii nad Pacyfikiem, nigdy nie straciła kontaktu z taternicką wiarą. No i tym razem “poszły konie po



betonie” – w czerwcu 1995 Janusz zawiózł mnie do Morskiego Oka na zjazd taterników-seniorów i już od tego roku spotykałem się z Januszem regularnie w czasie moich przyjazdów do Polski. Razem balowaliśmy u niego w gronie górskich przyjaciół, a Janusz – świetny gospodarz – przyrządzał kaczkę po seczuańsku i inne specjały oraz dobierał trunki - a na winach to on się znał! W dużej mierze dzięki Januszowi odnowiłem kontakt z kolegami -

Mickiewiczakami. Punktem zwrotnym były obchody 50-lecia naszej matury w 2004 roku.

Jeszcze w Polsce wiedziałem o Janusza błyskotliwych sukcesach w szpadzie, a później, pomimo emigracji do Kanady, śledziłem Jego karierę górską, która bez przesady mogła przyprawić o zawrót głowy. Na ten temat napisano już wiele artykułów i wspomnień, wyliczono wiele Jego znaczących osiągnięć (oczywiście nie wszystkie, bo te by się nie zmieściły w ramach żadnego artykułu) więc pisząc o Januszu sięgnę przede wszystkim do tych zdarzeń, które przeżyliśmy wspólnie, tak jak ja to pamiętam.

Po zakończeniu okresu intensywnego wspinania się oraz kierowania wyprawami w góry najwyższe (Himalaje/Karakorum) Janusz skierował swoje zainteresowania na turystyczną i krajoznawczą eksplorację Nepalu, czyli na tzw. trekking. Nie wiem dokładnie, ile przebył tras trekkingowych, ale było ich wiele. Stąd Jego znajomość Himalajów Nepalu, odległych i trudno dostępnych dolin, wysokich przełęczy i tras przez nie prowadzących była imponująca. Zresztą wiedza Janusza nie

ograniczała się do Nepalu, był chodzącą encyklopedią górską; często w rozmowach o Nim nazywaliśmy Go “człowiekiem – instytucją”.



Jak już wspom-
niałem
uprzednio, kon-
takt z Januszem
nawiązałem w
1995 roku, a w
rok później Ja-
nusz odwiedził
Stany i Kanadę.
We trójkę (z
Krystyną Ko-
nopką) wspina-
liśmy się po lo-
dowcach Gór

Skalistych, między innymi wchodząc na piękny i bardzo “kla-
syczny” szczyt Mount Athabasca o wysokości 3490 m, już
późno w sezonie, w końcu września, czyli prawie na progu
kanadyjskiej zimy w górach. Początkowo musieliśmy przeła-
mywać pewne opory Janusza: *“ja przyjechałem do was zoba-
czyć Amerykę i Kanadę, ludzi, przyrodę, a nie wspinać się – to
już jest przeszłość”*, ale... jak w coś się wdepnie, nie łatwo jest
się wycofać! Jeden z naszych młodszych kolegów, wspinacz
mieszkający w Stanach (Robert Rogoź) akurat był w Kana-
dzie: *“ja muszę wspiąć się z tą żyjącą legendą polskiego hima-
laizmu!”* – no i nie było rady, piękna skalna droga wspinacz-
kowa w pobliżu Calgary, zwana Red Shirt, padła. A potem już
poszło gładko, mogliśmy tylko z uznaniem obserwować profe-
sjonalizm Janusza w pokonywaniu trudności w lodzie i w
skale. A ponadto Janusz był zafascynowany przyrodą, góra-
mi... ciekawość świata była jednym z ważnych rysów Jego
charakteru.

W czasie tych kanadyjskich wojaży powstał pomysł wspólnego
treku w Nepalu na 60-tą rocznicę naszych urodzin, na

jesieni 1997. Poszliśmy wtedy do doliny Langtangu, a Janusz był kierownikiem naszej ośmioosobowej grupy, gdzie wspólnym językiem wyprawy był polski, chociaż uczestnicy zjechali się z pięciu różnych krajów (!). Janusz był znakomitym kierownikiem: spokojny, taktowny, kompetentny a jednocześnie bardzo skrupulatny tak w stosunkach koleżeńskich jak też w kontaktach z ekipą tragarzy, zwanych z angielska “porterami” (nie mylić z piwem!). Pomimo nienajlepszej pogody wyjazd był udany, tak że w dwa lata później (1999) spotkaliśmy się w podobnym gronie, tym razem okrążając wspaniałą maszynę Dhaulagiri (8167 m). Trek obfitował w szereg niespodziewanych, czasem dramatycznych okoliczności, a Janusz miał możliwość zebrania informacji od przewodników po Nepalu z trasy, której dotychczas nie znał. Nawiasem mówiąc, Jego przewodniki, oprócz opisów tras, zawierają bogaty materiał informacyjny z różnych dziedzin, jak przyroda, zabytki, zwyczaje itp. Miałem satysfakcję przyłożyć się co nieco do jednej z tych książeczek, opracowując krótki rozdział o geologii Himalajów, bo poza tym, że jestem geologiem, miałem również okazję pracować zawodowo w rejonie Kathmandu, stolicy Nepalu.

Po roku 2000 wielokrotnie wraz z Januszem spotykaliśmy naszych wspólnych przyjaciół – seniorów w skałkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Janusz wspinał się niewiele, ale znakomicie asekurował oraz udzielał fachowych wskazówek. Jeździł za to na górskim rowerze w malowniczym stroiku oraz “udzielał się” towarzysko. Z dawnych wyjazdów we włoskie Dolomity wyniósł płynną znajomość języka, a do tego bardzo ładnie śpiewał; wieczorami prowadził chóralne śpiewy, a czasami dawał solowy popis *bel canto* – tego się nie zapomina!

Z upływem lat zdrowie Janusza zaczęło trochę szwankować, ciało robiło się “mdłe” ale nie umysł: był niekwestionowanym autorytetem w sprawach górskich, miał rozliczne kontakty w polskim i międzynarodowym środowisku alpinistycznym. W roku 2012 jeszcze raz odwiedził zachodnią Kanadę na wspólne zaproszenie Krystyny Konopki i moje. Jeszcze raz oglądaliśmy razem góry, doliny, jeziora i prerie oraz chodziliśmy na

wycieczki, a trzeba przyznać, że niektóre z tych wycieczek były całkiem ambitne. To były ostatnie wyjścia górskie Janusza. Na paru z nich nie obyło się też bez akcentów wspinaczkowych: Janusz włożył kask, uprząż i asekurował wspinaczy, jak zwykle pewnie i z wyczuciem.

Mój tegoroczny pobyt w Polsce był inny niż poprzednio: nie było Janusza na Okęciu, nie było wspólnego wieczoru z kaczką po seczuańsku, nie wypiliśmy toastu za nasze przeszłe i – być może – przyszłe lata, w skałkach też było inaczej. Po prostu, zabrakło kogoś bardzo ważnego. Wszyscy zmierzamy w TAMTĄ stronę, inaczej być nie może, ale żal...

Kanada, we wrześniu 2015 r.

Andrzej Sławiński (r.mat 1954)

Cezary Góralski (1900 -1951)

Jan Krzysztof Góralski, syn Cezarego, wspomina: „Urodzony z ojca Grzegorza i matki Bronisławy z Wasilewskich. Rodzina, za udział w powstaniu styczniowym 1863 została zesłana na 11 lat do Tomsku. Ojciec przez 16 lat był wychowywany przez matkę i siostrę starszą o 10 lat. Obie były nauczycielkami. Szkołę im. E.Konopczyńskiego skończył w 1919 r. jako jeden z ostatnich absolwentów odznaczonych złotym medalem. Od razu zdał na Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej. Szkoła dawała znajomość języków rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego, łaciny oraz greki. Była to szkoła elitarna. Tu uczęszczali wszyscy wybitni ludzie niepodległej Polski. Istniał internat, a dofinansowanie dla zdolnych ale biedniejszych sponsorowali bogaci mieszkańcy Warszawy. Dlatego otrzymał stypendium na naukę. W 1917 r. w wyniku obrony żołnierza polskiego był cięty szablą przez szkopskiego żołdaka. W 1920 r. od czerwca do października walczył przeciwko Sowiecom w 201 pułku piechoty.

Jego studia polegały nie jak obecnie, „osioł ale pochodzenie chłopsko-robotnicze”, ale jeden rok pracy w pracowniach wybitnych architektów, drugi - studia. Były to pracownie najwy-

bitniejszych jak Koszyc, Witkiewicz oraz profesor legenda Czesław Przybylski oraz inni, gdzie potem w latach 1945/1946 zbierał świadectwa. Po rozwaleniu armii Tuchaczewskiego i Stalina stworzył pomnik w Słupcy, upamiętniający zamordowanych jego kolegów z obu kampanii. Od 1930 do 1939 roku pracował jako inspektor w Ministerstwie Poczty i Telegrafów. Wykonywał prace w terenie, szczególnie budynki poczt na wschodzie, ich meble, wille wokół Warszawy.

W wyniku otrzymania dokumentu potwierdzającego działalność przeciwko Niemcom, adiutanci Rydza Śmigłego odwieźli go na Ratuszową samochodem Rydza z oznaczeniami i byli goszczeni przez moją matkę. Ponieważ pracował od 16 roku życia dając korepetycje m.in. dzieciom właścicieli słynnych warszawskich lokali, miał wejście do „Adrii”, „Ziemiańskiej”, „Qui pro Quo”. Prowadzili z matką szeroką działalność towarzyską i na Ratuszowej bywali generalowie, bracia Witkiewiczowie, kuzyni Andersa, a przyjaciółką była siostrzenica generała Andersa - Hanna Batycka. W lipcu 1939 r. ojciec z mamą wyjechali do ciotki do Stanisławowa. Mieli być na wakacjach od 20 sierpnia ale 17 września skończyli wakacje. Otrzymali od ciotki dwa konie do jazdy i dwa luzaki. Po drodze dołączyli do rozbitych oddziałów Andersa. Spotykali szkaradne widoki mordu oficerów i żołnierzy. W Warszawie byli dopiero w październiku. Mieszkania nie było. Musieli udać się do Starej Wsi pod Rawą Mazowiecką, gdzie ojciec z przerwami przebywał do 1943 r. Projektował budynki gospodarcze i dwory. Matka moja prowadziła działalność antyhitlerowską wszystkimi możliwymi sposobami. Po wygonieniu przez NKWD z majątku, ojciec po wielu staraniach rozpoczął pracę w B.O.S. i ściągnął nas do Warszawy. Początkowo mieszkaliśmy na Rakowieckiej, później Górnośląskiej. Po inwentaryzacji obiektów Mokotowa przeszedł na własną prośbę do Ministerstwa Odbudowy. Przypadki jakie nastąpiły pozwoliły mu na pracę w Biurze Projektowym Budownictwa Przemysłowego gdzie był pierwszym projektantem FSO. Zmarł w 1951 r. Mój wspaniały szlachetny i kochany ojciec.”

Andrzej Ulatowski (1929-2015)

Po ukończeniu Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Warszawie wstępuje na Wydział Elektryczny Politechniki Warszawskiej. W 1950 r. zawarł związek małżeński z Ireną Pech, z którego przychodzi na świat córka Anna (1952) i syn Jarosław (1953). Obowiązki rodzinne zmuszają go do przerywania studiów stacjonarnych i przeniesienia się na studia wieczorowe, gdzie uzyskuje dyplom inżyniera elektryka. Pracuje kolejno w biurze projektów, rozbudowie fabryki URSUS przy budowie Fabryki Samochodów Osobowych w Bielsku oraz budowie stacji benzynowych STATOIL. Będąc synem „wychowanka sanacji” oficera Pierwszej Brygady majora Leona Ulatowskiego, kawalera orderu Virtuti Militari miał fatalne pochodzenie społeczne, co niejednokrotnie mu wytykano. Pomimo to cechowała go pogoda ducha, życzliwość przejawiająca się pomocą kolegom w trudnych sytuacjach życiowych. Wielką pasją Andrzeja, którą wyniósł ze szkoły był brydż sportowy, a pierwszym nauczycielem nie kto inny jak „Jasio” Wysocki. Żona Andrzeja wspomina, że na balu maturalnym w kącie sali stały cztery stoliki do brydża, a Andrzej prosił kolegę, żeby zatańczył z Ireną ponieważ odbywała się emocjonująca licytacja.

Krzysztof Ulatowski (r.mat.1956)

Sprostowanie

W „Komunikacie nr 129” w dziale „Pożegnania” zamieściliśmy wspomnienie kol. Tadeusza Michała Blautha o swoim zmarłym w 2015 r. kol. Adamie Piechału informując, że napisał je Krzysztof Blauth. Przepraszamy Tadeusza!

* * *

Do Naszych Czytelników

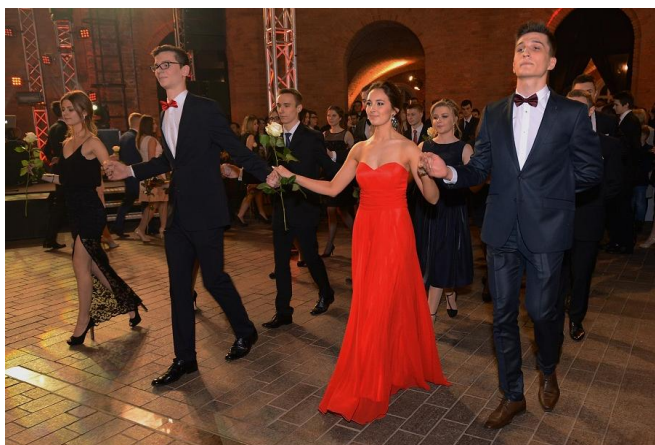
Bardzo dziękujemy za listy, na które nie zawsze odpowiadamy, ale starannie czytamy i gromadzimy w naszym archiwum. Piszcie, gdyż to nas motywuje i utwierdza w sensie naszego działania. Prosimy także o Wasze adresy mailowe oraz o regulowanie składek (50 zł rocznie). Ze względu na duże koszty druku i wysyłki, nasze publikacje będziemy kierować jedynie do czynnych członków Stowarzyszenia.

Zarząd Stowarzyszenia

Z ŻYCIA SZKOŁY

Studniówka

17 stycznia 2015 r. uczniowie klas trzecich sobotnio-niedzielną noc spędzili na swoim pierwszym, dorosłym balu. Przygotowania rozpoczęły się już w listopadzie treningiem poloneza. Próby prowadziła prof. Izabela Bielińska. Jednak przygotowania to nie tylko polonez, to także godziny spędzone w sklepach i przymierzalniach. Studniówkę rozpoczęło wystąpienie dyrektor Marzenny Zaworskiej.



Poloneza czas zacząć ...

Uczniowie tańczyli w czterech turach, a każda z nich różniła się szczegółami układu tanecznego, dzięki czemu obraz ogólny był ciekawy i oryginalny. Po polonezie, oboje prowadzący Karolina Zuchewicz i Patryk Kobza złożyli podziękowania na ręce dyrektor Marzenny Zaworskiej, wicedyrektor Kamili Załuskiej, gronu pedagogicznemu, pracownikom szkoły, rodzicom i organizatorom studniówki za wspólnie przepracowane trzy lata. Potem, już w nieoficjalnej części bawiliśmy się do białego rana. O nasze dobre nastroje przy muzyce od rocka

po hip hop zadbał DJ Grzello. Impreza odbywała się w pięknym, przestronnym miejscu jakim jest „Forteca”, co stwarzało niesamowity klimat. Zamkowy charakter sprzyjał robieniu sesji zdjęciowych, co było kolejnym atutem tej ważnej w naszym życiu imprezy.

Karolina Zuchewicz i Patryk Kobza

Sesja Mickiewiczowska

W dniach 24 i 25 lutego 2015 r. odbyła się w szkole Sesja Mickiewiczowska, którą rozpoczęto obchody 160. rocznicy śmierci naszego patrona. Pierwszego dnia, po przedstawieniu przez dyrektor Kamilę Załuską rysu historii pierwszej połowy XIX w., klasa IIIH zaprezentowała, jak wydarzenia historyczne tego okresu wpłynęły na losy Adama Mickiewicza i dlaczego nasz wieszcz zmarł w Konstantynopolu. Następnie klasy drugie w kilku epizodach ukazały romantyczny styl życia. Romantyczna moda, podróże, Paryż, choroby, które dręczyły naszych wieszczów, czy sposoby zdobywania pieniędzy. Za najciekawszą uznano prezentację klasy IIC, drugie miejsce zajęła klasa IIE a trzecie IIF.



Wicedyrektor Kamila Załuska otwiera Sesję

Następnego dnia klasa IH pod kierunkiem prof. Małgorzaty Telakowskiej przedstawiła (z przymrużeniem oka) sceny z życia Mickiewicza (ach, ta Celina!). Akcja rozgrywała się w dziewiętnastowiecznym Paryżu, kiedy to główny bohater Adam Mickiewicz (grany przez Tymoteusza Walkiewicza) wspomina wraz ze swym przyjacielem (Janem Cieślakiem) miniony wieczór. Poeta przypomina sobie przyjęcie, podczas którego doszło do pojedynku z Juliuszem Słowackim (Dominikiem Kaługą). Obaj poeci przedstawiali talenty recytując swoje utwory, gdy nagle pojawiła się ona... onieśmielająca swym urokiem Celina (Emilia Ciok). Zawróciła w głowie nie tylko Mickiewiczowi. Jak rozstrzygnie się spór poetów? Czy Adam zdobędzie serce Celiny? Podczas całego wystąpienia widz miał okazję usłyszeć fragment piosenki Marka Grechuty „Niepewność” w wykonaniu Natalii Darskiej oraz obejrzeć występ taneczny dziewcząt z IH prezentujących choreografię przygotowaną pod okiem Szymona Cabaja.

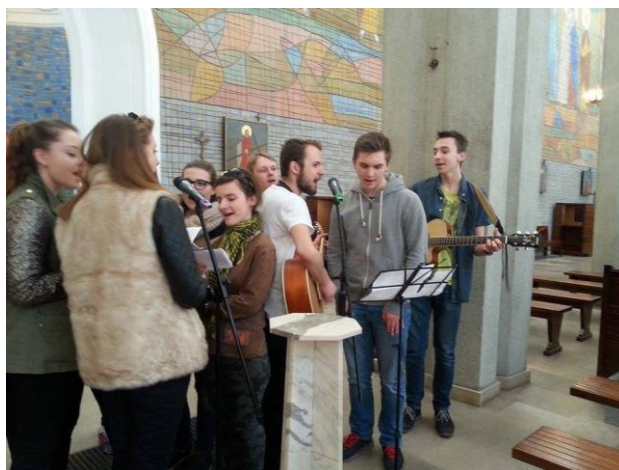
Kolejnym punktem programu była debata na temat „Czy obecnie obowiązuje jeszcze paradygmat romantyczny?” Sesje pod kierunkiem prof. Małgorzaty Orzechowskiej przygotowały klasy IIB i IIH oraz IH, a pod kierunkiem dyr. Kamili Załuskiej - klasa IIIH. Debata koncentrowała się na rozważaniach, czy w obecnej kulturze jest jeszcze miejsce na romantyczną miłość. Czy nastąpiła trwała erozja mitów romantycznych? Czy można ogłosić koniec romantyzmu tyrtejskiego, patriotycznego, wzywającego do walki o wolność? Czy w kulturze popularnej pozostał tylko romantyzm rozumiany jako wielka niespełniona miłość? Argumenty poparto obrazami multimedialnymi zaczerpniętymi ze współczesnej kultury masowej. Zdania były podzielone, a pytanie o istnienie współczesnego paradygmatu romantycznego - nierozwiązane.

Rekolekcje Wielkopostne

Rekolekcje odbywały się w kościele parafii p.w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ul. Nobla. Jak podkreśliła młodzież

- „ich znaczenie dla uczniów było niewątpliwie niemałe”. Słowa prowadzącego ks. Andrzeja Jakimiaka trafiały w sedno wielu problemów frapujących młodych ludzi. Tematyka konferencji nie należała do łatwych: od naszego nastawienia do grzechu i sposobów radzenia sobie z trudnymi sytuacjami życiowymi, aż po przeżycia duchowe i odnajdywanie swojego powołania. Każdy z trzech dni poświęcony był odnajdywaniu innych tajemnic wiary i własnej duszy. Rekolekcjom towarzyszyły występy mickiewiczowskiej scholi prowadzonej przez prof. Piotra Gisickiego i pod batutą Oli Przybyły. Dzięki rozdany tekstom, także i obecni w kościele włączali się do śpiewu.

Marta Bryzek III E



Występ mickiewiczowskiej scholi podczas rekolekcji

Finałiści „Rozrywek matematycznych”

Była to już VII edycja konkursu organizowanego przez Zespół Szkół im. Michała Konarskiego. Nasza Szkoła wzięła w nim udział po raz drugi. Konkurs składał się z dwóch etapów. W pierwszym (szkolnym) wzięło udział 39 par, a do drugiego (międzyszkolnego) zakwalifikowało się 13 z nich. Na galę fina-

łową zaproszono trzy najlepsze pary z naszego Liceum: Jarosława Zglińskiego i Michała Kwiatka, Patrycję Sagal i Tomasa Parzygnata oraz Krzysztofa Konopińskiego i Arkadiusza Ryczkowskiego (uczniowie klasy IIC). Wszyscy laureaci otrzymali nagrody.



Laureaci z „Mickiewicza”

Mistrz mowy polskiej



Po raz trzeci odbył się w szkole konkurs retoryczny „Mistrz mowy polskiej”. Uczniowie klas I i II zmagali się z trudnym zadaniem olśnienia swoją mową słuchaczy. Zgodnie bowiem z zasadami retoryki - sztuki przemawiania - mówca ma: uczyć (docere), wzruszać (movere) i zachwycać (delectare). Eliminacje do konkursu odbyły się 19 marca 2015 r., a 26 marca nastąpił wielki finał, w którym mówcy wygłosić mieli

mowy na zadany temat (np. „Życie niemal na pewno ma sens”, czy „Człowiek lubi się śmiać”). W jury zasiedli: dyr. Marzenna Zaworska, prof. Elżbieta Kozdrowicz, prof. Marta Gordon oraz zwycięzca ubiegłorocznego konkursu - Przemysław Grenda. Gościem honorowym była prof. Maria Kucharska - „matka chrzestna” konkursu i wieloletnia nauczycielka języka polskiego w naszej Szkole. Finałowa mowa wymagała od uczestników wypowiedzi na wylosowany temat, co było niezmiernie trudnym zadaniem. Ostatecznie pierwsze miejsce i zaszczytny tytuł „Mistrza mowy polskiej” zdobył Bartosz Roszkowski z klasy IIF. Drugie miejsce zdobyła Daria Zakrzewska z klasy IC, a trzecie Piotr Tarnowski z klasy IB.

Sukcesy lingwistyczne

W kwietniu 2015 r. uczniowie brali udział w Międzyszkolnym Konkursie Języka Angielskiego „OPERATION 2015”. Był to konkurs dla uczniów klas maturalnych szkół ponadgimnazjalnych, który odbywa się pod honorowym patronatem marszałka województwa mazowieckiego. Tematem przewodnim było hasło: „Pomoc krajom rozwijającym się”. Tematyka konkursu obejmowała takie pojęcia jak zrównoważony rozwój, ekologia, prawa człowieka, solidarność międzynarodowa, dostęp do żywności i wody pitnej, itp. Nasi uczniowie, po raz kolejny, zaprezentowali bardzo wysokie umiejętności językowe i otrzymali certyfikaty potwierdzające znajomość języka angielskiego na poziomie B2 oraz dyplomy i cenne nagrody rzeczowe. Wśród 10 finalistów znalazło się 4 uczniów z Mickiewicza, którzy zajęli: I miejsce - Marta Bryzek (klasa IIIE), II miejsce - Filip Kasprzewski (IIIF), V miejsce - Łukasz Banasik (IIIC) i X miejsce - Piotr Scheffer (IIIE). Uczniów do konkursu przygotowała prof. Maria Hinc.

Piknik psychologiczny w „Mickiewiczu”

21 kwietnia 2015 r. po raz pierwszy w szkole odbył się „Piknik psychologiczny”. Wydarzenie to przygotowano we współpracy z Kołem Naukowym Instytutu Psychologii UKSW. Piknik był jednocześnie zwieńczeniem pierwszej edycji międzyszkolnego konkursu psychologicznego „W grupie siła” organizowanego przez nasze Liceum oraz Instytut Psychologii UKSW. Patronat honorowy objęli prorektor ks. dr hab. Maciej Bała, prof. UKSW, dziekan Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Instytutu Psychologii UKSW Anna Latawiec oraz burmistrz dzielnicy Praga Południe Tomasz Kucharski. W finale konkursu wzięły udział trzyosobowe drużyny z dwóch szkół: XXXV Liceum Ogólnokształcącego im. Bolesława Prusa oraz naszego Liceum. Każda z drużyn miała za zadanie odpowiedzieć na trzy pytania oraz zaprezentować wybrane zagadnienie z dziedziny psychologii społecznej. Finaliści do obu zadań byli świetnie przygotowani.



Obie drużyny czekają na pytania konkursowe

Szczególnością cieszył się temat agresji. Uczniowie z dużą dozą kreatywności i zaangażowaniem tłumaczyli słuchaczom, czym jest agresja, skąd się bierze i przede wszystkim

kim, jak sobie z nią radzić. Niejeden słuchacz z dobrych rad na pewno skorzysta. Ostatecznie, decyzją jury w składzie: dyr. Marzenna Zaworska, prof. Marta Gordon oraz dr hab. Henryk Gasiul, prof. UKSW - w finałowych rozgrywkach pierwsze miejsce zajęli uczniowie naszego Liceum, na drugim miejscu zasiedli uczniowie z Liceum im. B. Prusa. Uczestnicy otrzymali dyplomy i atrakcyjne nagrody ufundowane przez UKSW.

Dalsza część „Pikniku psychologicznego” obfitowała w wiele atrakcji łączących przyjemne z pożytecznym. Uczniowie wzięli udział w ciekawym wykładzie „Ruletka czy kompas? – jak wybrać właściwy kierunek studiów i zawód” poprowadzonym przez Ewę Barełę, w warsztatach PCK dotyczących pierwszej pomocy oraz zajęciach z komunikacji. Dużym zainteresowaniem cieszyły się liczne stoiska psychologicznych sekcji: seksuologicznej, społecznej, relacji interpersonalnych, osobistego rozwoju, egzystencjalnej, psychologii sportu, psychologii ewolucyjnej, psychopatologii rozwoju czy psychologii biznesu. Było też miejsce na to, aby delektować się pysznymi babeczkami przygotowanymi przez uczniów naszej Szkoły. █

Uczestnicząc w przygotowanych zabawach, grach i warsztatach można było nie tylko poszerzyć swoją wiedzę, czy zdobyć pamiątkową nagrodę, ale przede wszystkim przekonać się, że „psychologia nie gryzie, ale pochłania w całości”.

Wymiana polsko-niemiecka

Tradycji zadość stać się miało i tak też się stało! Młodzież z naszej Szkoły oraz Integrierte Gesamtschule Bonn Beul zwarła swoje szeregi, tworząc trzydziestoośmioosobowy zastęp młodych, gotowych zmierzyć się z demonami przeszłości, czyli tym, co onegdaj dzieliło nas oraz duchem przyszłości, czyli tym, co łączy nas w przyszłości.

I tak z początkiem maja, w rytmie tętna bijącego serca matur grupa naszej młodzieży udała się do jednego z najpiękniejszych nadreńskich miast – do Bonn. Tam czekała na młodych ludzi z Warszawy grupa młodzieży niemieckiej oraz ciekawy program, gwarantujący moc atrakcji. Wizyta w szkole i wspólne lekcje – to plan na dzień pierwszy.

Dalsze etapy wymiany odbywały się już poza granicami szkoły – wycieczka do Linz, rejs statkiem po Renie, Phantasialand, Kolonia i... park linowy, będący jedną z głównych atrakcji dorocznej, trwającej od ponad 30 lat, wymiany obu szkół.

Schyłek maja przyniósł ze sobą nie tylko kres matur, ale też przyjazd niemieckiej grupy do Warszawy. Dobrą normą wymiany jest wspólny dzień w szkole, zatem i my zaprosiliśmy gości w progi „Mickiewicza”. Drugi dzień wymiany oznaczał wczesną pobudkę. Już o godzinie 6. rano byliśmy w drodze do Sztutowa, gdzie mieścił się niemiecki obóz koncentracyjny, a obecnie znajduje się tam muzeum.



Na stopniach pomnika Westerplatte

Po jego zwiedzaniu udaliśmy się do Gdańska. Po noclegu i śniadaniu - wycieczka na Westerplatte - jeszcze jedna gorzka

nuta z gamy trudów wspólnej historii. Wieczorem wróciliśmy do Warszawy, Zamek Królewski następnego dnia i Muzeum Historii Żydów Polskich dopełniły program wymiany. 6. czerwca, zgodnie z rozkładem jazdy o 7.55, odjechał pociąg do Bonn, a w nim grupa niemieckiej młodzieży. Pociąg odjechał, lecz pozostały wspomnienia, wzbogacające nas o nowe doświadczenia, o nowe przyjaźnie, o nadzieję do spełnienia, o lekcję z przeszłości dla przyszłości.

Święto Saskiej Kępy

W sobotę 23 maja tradycyjnie już wzięliśmy udział w dorocznym, sasko-kępskim majowym święcie, które obchodziło swój jubileusz 10-lecia. Motywem przewodnim tegorocznej edycji była piosenka w wykonaniu Reny Rolskiej „Na Francuskiej”. Nasza Szkoła jako najstarsza paradowała zaraz na początku przemarszu. Wśród stoisk było to dla nas najważniejsze – stoisko „Mickiewicza”. A na nim tradycyjne już babeczki „Mickiewiczanki”, publikacje o naszym Liceum oraz wystawa poezji najzdolniejszych uczniów.

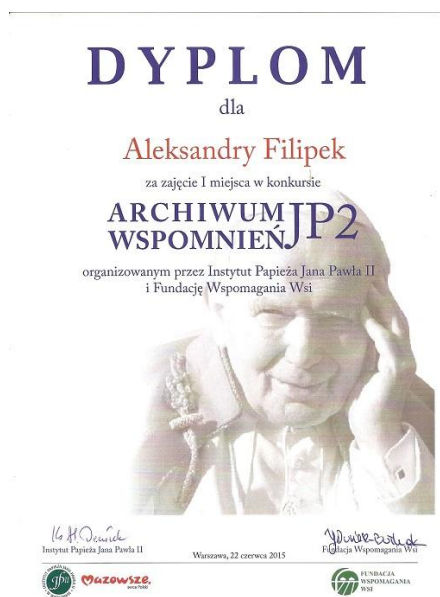


Przy stoisku naszej Szkoły

Stoisko prezentowało się znakomicie dzięki paniom Iwonie Simonowicz i Marcie Gordon oraz uczniom „Mickiewicza”. Wśród artystów występujących na scenie byli również nasi uczniowie - Julia Nowikowska, Kasia Kalinowska, Patrycja Nasiadko, Piotr Tarnowski oraz Krzysztof Wielocha ze swoim yoyo.

Laureatka konkursu „Archiwum Wspomnień JP II”

Aleksandrze Filipek gratulujemy zajęcia I miejsca w Konkursie organizowanym przez Instytut Papieża Jana Pawła II i Fundację Wspomagania Wsi.



Zakończenie roku szkolnego 2014/2015

Po raz kolejny w 118-letniej historii naszego Liceum uczniowie klas maturalnych zasilili grono absolwentów Mickiewicza stając w jednym szeregu z Janem Nowakiem Jeziorańskim i

innymi wybitnymi Mickiewiczakami. Maturzyści żegnali swoje Liceum z łezką w oku, z żalem za tym, co minęło bezpowrotnie. Teraz przed nimi egzamin maturalny i wybór dalszej drogi życiowej. Zgodnie z tradycją Szkoły, na zakończenie klas trzecich zaproszeni zostali absolwenci sprzed 50 i 60 lat. W tym roku radość była ogromna, ponieważ oprócz absolwentów panów, przybyły również panie – koleżanki sprzed pół wieku. Bo oto w 1965 roku do męskiego grona dołączyły uczennice ze szkoły im. Marii Curie-Skłodowskiej i w ten sposób szkoła stała się placówką koedukacyjną. Na początku uroczystości delegacja uczniów i nauczycieli złożyła kwiaty pod tablicą upamiętniającą poległych profesorów i uczniów. Głównym punktem zakończenia roku było wręczenie nagród wszystkim tym absolwentom, którzy szczególnie wyróżnili się, osiągając bardzo dobre wyniki w nauce i zdobywając wysokie miejsca w licznych olimpiadach i konkursach. Do najlepszych zaliczono uczniów ze średnią powyżej 4,75. Byli to: Michał Zaród IIIE (5,06), Dominik Trusiński IIIC (4,94), Kamila Brzeszkiewicz IIIE (4,78), Aleksandra Pawłowska IIIE (4,76), Karolina Skarzyńska IIIH (4,75).



A oto piątka najlepszych uczniów ze średnią powyżej 4,75

Najlepszymi w pozostałych klasach byli: Anna Wdowska IIID (4,71), Paulina Błaszczuk IIIN (4,59), Bartosz Szubski IIIA (4,53), Aleksandra Mąkosa IIIF (4,44), Agnieszka Płochocka IIIB (4,44). Dyrektor przyznała też szczególne wyróżnienie za wybitne osiągnięcia na polu naukowym oraz dyplom *SAPIENTISSIMUS 2015* - Marcie Bryzek. Uroczystość uświetnił występ Przemka Grendy i Julii Nowikowskiej.

Integracja w Rajgrodzie

Tradycyjnie jak co roku w dniach 15-18.09.2015 klasy pierwsze z wychowawcami pojechały do przepięknie położonego w lesie nad jeziorem ośrodka w Rajgrodzie. Cztery słoneczne dni upłynęły pod znakiem integracji, zawierania przyjaźni, poznawania nauczycieli oraz szkolnych tradycji (wraz ze statutem szkoły), zwiedzania Wilna śladami Adama Mickiewicza, wykazywania się zdolnościami artystycznymi, sportowymi i wiedzą o naszym patronie, udziałem w rozruchach porannych i konkursach zdobywania totemów. W tym roku rywalizację między klasami wygrali pierwszoklasiści IA z wychowawczynią prof. Elżbietą Hardej.



Do grupowego zdjęcia garnęła się cała klasa

Uroczysty apel ku czci poległych w II wojnie światowej

17 września 2015 r. minęła 76. rocznica ataku ZSRR na Polskę. Szkoła postanowiła zorganizować uroczystość ku czci wszystkich, którzy oddali swe życie w obronie naszej Ojczyzny. W tym dniu na czwartej godzinie lekcyjnej odbył się uroczysty apel przygotowany przez uczniów klas II i III. Montaż słowno-muzyczny zatytułowany „1939 - rok pokoju, rok wojny” obejrzelі uczniowie wraz z gronem pedagogicznym.



Młodzież uczciła naszych poległych bohaterów minutą ciszy

Przekaz ten miał na celu przypomnieć młodzieży o tym, że bycie patriotą ma swoje korzenie głęboko wrośnięte w tożsamość historyczną. 1 i 17 września 1939 r. są dla każdego Polaka datami pamiętnymi i bolesnymi, co zostało pokazane w wierszach i prozie, pieśniach oraz fragmentach filmów, które złożyły się na program uroczystości. Dzień ten był dniem zadumy wyrażonej nie tylko przez nastrój panujący podczas apelu, lecz także przez odświętny strój podkreślający podniosły charakter uroczystości. Treści apelu pobudzały młodego człowieka do refleksji nad historią Polski oraz dumy z faktu, że mimo przeważających sił wroga z dwóch stron, Polska

przetrwiała kolejną dziejową zawieruchę. Apel zakończył się minutą ciszy ku czci poległych, dzięki którym możemy cieszyć się dziś wolnością.

Modlitwa na Jasnej Górze

30 września 2015 r. uczniowie klas II pojechali z pielgrzymką na Jasną Górę w intencji - jak co roku - pomyślnego wyniku egzaminu dojrzałości. Pomimo godzinnego opóźnienia wyjazdu przybyliśmy na miejsce „prawie punktualnie”, co pozwoliło nam odbyć Drogę Krzyżową na wałach i zdążyć na odsłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Następnie wzięliśmy udział w mszy św. w intencji maturzystów z naszego Liceum. Bezpośrednio po mszy św. udaliśmy się do kaplicy św. Pawła Pustelnika, by złożyć akt zawierzenia, a także swego życia Matce Bożej.



Nasza grupa przed kaplicą z Cudownym Obrazem

Potem mogliśmy obejrzeć wnętrze skarbcza Jasnej Góry, wejść na wieżę widokową, skorzystać z posługi kapłanów w sakramencie pokuty i pojednania, a także pomodlić się przed Cudownym Obrazem. Organizatorem pielgrzymki był katecheta

prof. Piotr Gisicki, który przygotował rozważania Drogi Krzyżowej, a także oprowadzał grupę po Jasnej Górze. Na pamiątkę otrzymaliśmy różańce oraz wizerunki Matki Boskiej Częstochowskiej. Wróciliśmy w radosnych nastrojach i mamy nadzieję, że nasze prośby złożone na Jasnej Górze zostaną wysłuchane i przyniosą oczekiwane owoce.

Adasie 2015

14 października świętowaliśmy Dzień Edukacji Narodowej. Tradycyjnie w tym dniu odbyła się gala rozdania „Adasiów”. Są to statuetki przyznawane nauczycielom przez uczniów w kilku (w tym roku w 10) kategoriach. Wśród nich są takie jak „Złote usta - najdowcipniejszy nauczyciel”, „Serce na dłoni - najsympatyczniejszy nauczyciel”, „Jedyneczka - postrach wszystkich uczniów”, „Tygrysek - najbardziej zakręcony nauczyciel”, "Kamikadze - nauczyciel bez granic", czy "Bonnie i Clyde - nierozłączni nauczyciele".



Podczas „Adasiów” jest zawsze wiele zabawy i śmiechu

Każdy zwycięzca prócz statuetki, dyplomu i mickiewiczowskiej sławy otrzymał prezent w postaci artystycznego występu

uczniów. Były więc popisy wokalne, taneczne czy oratorskie. Całość wtopiona w stylistykę bajek i baśni, dziecięcych wspomnień, radości i przytulania. Galę przygotowali uczniowie pod czujnym okiem prof. Małgorzaty Orzechowskiej.

Prawybory 2015

19 października 2015 r. odbyły się w Liceum organizowane od lat prawybory, w których brali udział wszyscy uczniowie. Wśród 578 uprawnionych do głosowania, głosowało 305 osób. W klasach pierwszych na samym szczycie znalazł się Komitet Wyborczy Wyborców Grzegorza Brauna „Szczęść Boże!”, który wybrało aż 22 % głosujących. Zaraz po nim był Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości. Klasy drugie zdecydowaną większością zagłosowały na Komitet Wyborczy Platformy Obywatelskiej, natomiast klasy trzecie oddały taką samą liczbę głosów na dwa komitety. Po 21 % zdobył Komitet Wyborczy Prawa i Sprawiedliwości i Komitet Wyborczy KORWIN.



Komisja Wyborcza dla klas II w pełnej gotowości

Takie wydarzenia to nie tylko pretekst do zaangażowania młodzieży w działania promujące świadomy udział w wyborach, ale też świetna zabawa i możliwość obcowania chociaż-

by z namiastką naszego obywatelskiego obowiązku, jakim jest podejmowanie decyzji, które mają wpływ na naszą przyszłość.

Sandra Wysmulek kl.IIB

Zaduszki i odwiedziny grobów

29 października 2014 r. grupa uczniów z klasy I wraz z nauczycielem prof. Tadeuszem Bąkiem – historykiem, odwiedziła Cmentarz Powązkowski w Warszawie, gdzie spoczywa wielu naszych dyrektorów, nauczycieli i wybitnych absolwentów. O nich opowiadali najmłodszym Mickiewiczakom prezes Andrzej Niemierko i prof. Tadeusz Bąk.

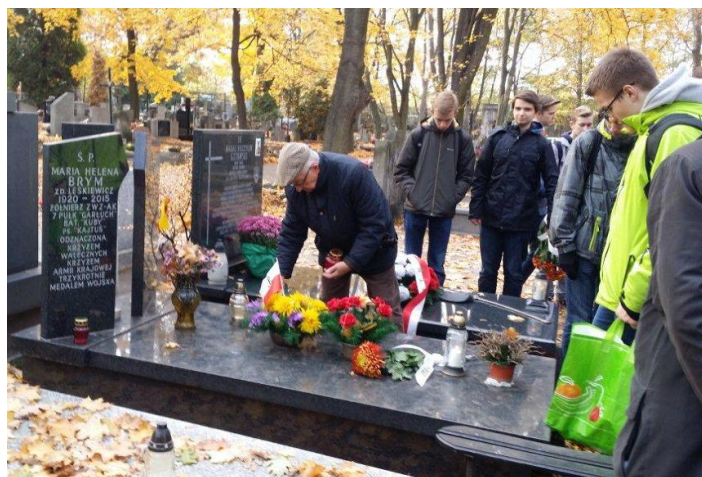


Najmłodsi Mickiewiczacy przy grobie Jana Nowaka-Jeziorańskiego

Zapaliliśmy też znicze i złożyliśmy kwiaty z szarfą „W hołdzie Mickiewiczacy” na grobach: Jana Nowaka-Jeziorańskiego (kw.7), prezydenta Stefana Starzyńskiego (Aleja Zasłużonych, kw.250), prezesa Leopolda Kummanta (kw.171), katechety, komendanta ZHP, ks. Jana Mauersbergera (kw.C), profesora Jana Wysockiego (kw.31), założyciela szkoły i jej dyrektora Emiliana Konopczyńskiego (kw.S), dyrektorów: Edwarda Ho-

szowskiego (kw.132), Michała Dadleza (kw.243), Jana Juraszyńskiego (kw.292), Michała Rowińskiego (kw.290), nauczycielki fizyki Jadwigi Wasilewskiej Jantar (kw.99) oraz wychowanków - pisarza i poety Mirona Białoszewskiego (kw.163), pisarza Jana Władysława Grabskiego (kw.89) oraz marszałka Wiesława Chrzanowskiego (kw.229).

Jak co roku, odwiedziliśmy także groby naszych zmarłych Wychowanków, profesorów i dyrektorów na Cmentarzu Wojskowym. Młodzieży z „Pierwszej C” z prof. Arkadiuszem Kuźbą towarzyszyli z Zarządu Stowarzyszenia wiceprezes Janusz Brodowski i sekretarz Jerzy Kalinowski. Koledzy z rocznika maturalnego 1954 mieli okazję powrócić pamięcią do takich zasłużonych dla Szkoły postaci, jak dyrektor Zieliński i profesor Szczepankiewicz – słynny „Pedro”. Złożono również kwiaty i zapalono znicze na grobach znanych Wychowanków: Stanisława „Orszy” Broniewskiego, Zbigniewa „Zdunina” Bryma, Stanisława Janusza Sosabowskiego, Andrzeja Drawicza i Władysława Broniewskiego.



Przy grobie dowódcy „Żelaznej Reduty” Zbigniewa Bryma

Obaj koledzy dzielili się wspomnieniami oraz informacjami o zmarłych. Zgodnie z tradycją złożono też kwiaty na wybranym

przez młodzież grobie w Alei Zasłużonych. Tym razem był to grób Jacka Kuronia. Niektórzy Mickiewiczacy byli na tym cmentarzu po raz pierwszy. Prof. Kuźba mówił o historii mijanych kwater tak wielu w naszej historii powstań, o Katyniu i o znanych postaciach historycznych. Szczególne wrażenie zrobiły na wszystkich mogiły powstańcze. Wielu z tych, którzy polegli było w wieku naszych młodych koleżanek i kolegów. Marcinkowi z „Pierwszej C” dziękujemy za dokumentację fotograficzną.

Wcześniej, 16 czerwca klasy pierwsze odwiedziły cmentarz w Palmirach, na którym są pochowani też Mickiewiczacy (m.in. prof. Karol Drewnowski). Po przybyciu na miejsce odbył się apel, podczas którego Adam Goławski z klasy IB przedstawił powód odwiedzenia cmentarza i muzeum w Palmirach. Następnie delegacja uczniów złożyła wiązanek kwiatów oraz zapaliła znicze przy pomniku ku czci ofiar pomordowanych przez okupanta niemieckiego w pobliskim lesie.



Przy pomniku ku czci pomordowanych w Palmirach

Więcej informacji na temat wydarzeń ostatniej wojny uzyskaliśmy w muzeum na terenie cmentarza oraz na samym cmentarzu. Uwagę naszą zwróciły groby Macieja Rataja oraz Janusza Kusocińskiego, których obecność w tym miejscu pokaza-

ła, że okupant mordował głównie tych, którzy mogli stanowić wzór. Dla wielu pierwszoklasistów to była pierwsza w życiu wycieczka do Palmir.

Narodowe Święto Niepodległości

12 listopada 2015 r. społeczność Szkoły uroczystie obchodziła 97. rocznicę odzyskanie niepodległości. Z tej okazji uczniowie Liceum zorganizowali apel upamiętniający to ważne wydarzenie. Prócz tła historycznego zaprezentowano powstańcza poezję oraz pieśni patriotyczne w wykonaniu szkolnego chóru. Całość przygotowali uczniowie pod opieką prof. Piotra Gisickiego oraz prof. Hanna Pacek.



Scenografia towarzysząca uroczystości

Dzień Języków Obcych

17 listopada 2015 r. cały „Mickiewicz” mówił innym głosem. A to za sprawą, obchodzonego w Liceum od wielu lat, Dnia Języków Obcych. W każdym z pawilonów panował inny klimat. Pawilon A opanowali zwolennicy kultury i języka angielskiego. Za udział w konkursach i quizach przysługiwały przysmaki z Wysp. W pawilonie B królował język i kultura francuska. Stoły uginały się pod lokalnymi potrawami, bagietkami i serami. Uczestnicy quizów mogli częstować się do woli francuskimi przysmakami. Korytarz główny wypełniał zapach ruskich pierogów i kwasu chlebowego. Niezwykle malownicze stanowisko promujące kulturę rosyjską było chyba najbardziej oblegane. Natomiast w pawilonie C już całkiem serio i poważnie królował język niemiecki. Uczniowie przepytawali chętnych z wiadomości o kulturze i historii Niemiec oraz z zawilości językowych.



Pawilon A był królestwem języka angielskiego

Ogromnych emocji dostarczyli uczniowie klas II przygotowując scenki w języku angielskim. Najlepsze przedstawienie zaprezentowała klasa IIH. Uczniowie przedstawili fragment „Hobbita” J.R.R. Tolkiena.



Fragment występu klasy IIIH z tekstami Tolkiena

Debata w „Mickiewiczu”

26 listopada 2015 r. w 160. rocznicę śmierci naszego patrona odbyła się w szkole debata na temat: „Czy łączą nas z bohaterami Mickiewicza wspólne postawy i wartości?”. W debacie uczestniczyły prócz gospodarzy reprezentacje trzech liceów z Pragi Południe: XIX Liceum Ogólnokształcącego im. Powstańców Warszawy, CV Liceum Ogólnokształcącego im. Zbigniewa Herberta i XVII Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Wyspiańskiego. Debacie przysłuchiwali się zaproszeni goście a wśród nich prof. dr hab. Robert Małecki - dyrektor Instytutu Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego, dr Michał Friedrich - kierownik wydziału naukowo-oświatowego Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Jerzy Kalinowski - sekretarz zarządu Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. A.Mickiewicza oraz uczniowie.



Sala podczas „mickiewiczowskiej” debaty

Debatę uświetnił występ szkolnego chóru, który „Pieśnią filaretów” wprowadził zebranych w klimat debaty. Następnie zaprezentowano krótki film przygotowany przez uczniów klas drugich, którzy pytali swoich rówieśników o ich stosunek do tradycji romantycznej i poezji Adama Mickiewicza. Uczestnicy debaty skupili się przede wszystkim na dwóch zagadnieniach: patriotyzmie i miłości, które uznali za najistotniejsze z punktu widzenia młodego człowieka, Polaka, żyjącego na początku XXI wieku. Debata ujawniła bardzo różne stanowiska młodych ludzi i potwierdziła, że odbiór dzieł dawnych mistrzów odbywa się przez filtr współczesności. Ciekawym punktem spotkania była recytacja inwokacji z „Pana Tadeusza” w różnych językach świata, co potwierdziło, że utwór Mickiewicza należy do światowego dziedzictwa kultury. Całość zwieńczył występ uczennicy z klasy I - Weroniki Zdzieborskiej, która pięknie zaśpiewała „Niepewność” Adama Mickiewicza. Debata wywołała ożywioną dyskusję, która toczyła się jeszcze po jej zakończeniu. Dała też możliwość spotkania się uczniom z praskich liceów i pozwoliła na wymianę poglądów i opinii.

Święto Szkoły i jak co roku moc atrakcji

Ostatni dzień przed przerwą świąteczną to imieniny patrona Liceum i jednocześnie „Święto Szkoły”. W tym roku rywalizowaliśmy w konkursie na najpiękniejszą Wigilię, pokazywaliśmy swoje talenty w M-Faktor i z zaciekawieniem oglądaliśmy „Jasełka na wesoło” przygotowane przez klasę IIC. Celebrowanie Święta Szkoły rozpoczęto od złożenia wiaźanki kwiatów pod pomnikiem Adama Mickiewicza w szkolnym ogrodzie. Potem nadszedł czas wigilii klasowych. Każda klasa wraz z wychowawcą miała za zadanie udekorować salę, jak najpiękniej nakryć stoły i przygotować wigilijne potrawy.



Wystrój i nastrój podczas klasowej wigilii

Jury złożone z prof. Dybowskiej-Głąb, prof. Arkadiusza Kuźby i trzech uczennic oceniało efekty pracy włożonej przez każdą klasę w przygotowanie Wigilii. Oceniano wystrój sali i dekoracje stołu wigilijnego, a także smak, tradycyjność i jakość potraw. Zwracano uwagę na atmosferę i nastrój panujący w klasie. Jury nie miało łatwego zadania. Tegoroczne klasowe wigilie prezentowały się wspaniale. Wystrój sal cieszył oko, a smak potraw - podniebienie. Po burzliwych obradach jury

zdecydowało przyznać pierwsze miejsce klasie IIIC, a drugie klasie IIE.

Kolejną atrakcją tego dnia był konkurs talentów M-Faktor, wzorowany na telewizyjnym X-Faktorze. Koordynatorem była prof. Marta Gordon. W tym roku podziwialiśmy talenty wokalne, taneczne i twórcze 11 uczniów. Jury oceniało jakość wykonania, umiejętność poruszania się na scenie, pomysł i urok osobisty. Najwyżej oceniono występ wokalny Weroniki Zdzieborskiej. Drugie miejsce zajęła Patrycja Rusiniak (za taniec), a trzecie Adrian Obrzud (też za taniec).

Na zakończenie były jasełka przygotowane przez klasę IIC pod kierunkiem prof. Piotra Gisickiego. Scenariusz przedstawienia był kompilacją kilku różnych tekstów i opowiadał „na wesoło” historię narodzenia Jezusa. Parę ról dodała prof. Hanna Pacek. Próby trwały już od początku grudnia, ponieważ scenariusz liczył aż 36 stron. Przedstawienie było zagrane z prawdziwą swadą i wigorem, dzięki czemu zarówno publiczność jak i sami aktorzy bawili się przednio.



W tym roku w postaci jasełkowe wcielili się uczniowie z klasy IIC

Sukcesy sportowe

Reprezentacja szkoły zajęła III miejsce w Mistrzostwach Pragi Południe w piłce nożnej chłopców w ramach Warszawskiej Olimpiady Młodzieży. Od trzech lat stale okupujemy podium dla najlepszych. Kiedyś mówiło się na to „pudło”.

31 marca 2015 r. na strzelnicy ZKS przy ul. Marymonckiej 42 drużyna dziewcząt zajęła II miejsce w LIV rejonowych zawodach strzeleckich „O Srebrne Muszkiety”. Było to strzelanie z karabinka sportowego na dystansie 50 m z pozycji leżącej.

Nasi uczniowie w sezonie 2014/2015 zdobyli I miejsce w rozgrywkach Szkolnej Ligi Siatkówki Szkół Średnich, a nauczyciel wf-u Paweł Marciniak został trenerem roku SLS w kategorii otwartej.



Zwycięska drużyna siatkówki z trenerem Pawłem Marciniakiem

1 czerwca 2015 r. w Dniu Sportu burmistrz dzielnicy Praga Południe Tomasz Kucharski na ręce dyrektor Marzenny Zaworskiej przekazał puchar za zdobycie I miejsca w ogólnej punktacji sportowej szkół ponadgimnazjalnych naszej dziel-

nicy. Opiekunem drużyn reprezentacyjnych jest trener Paweł Marciniak.

* * *

Apel do Koleżanek i Kolegów

Apelujemy o terminowe regulowanie składek członkowskich, które od 2009 r. wynoszą 50 zł w skali rocznej (dobrowolne zwiększenie tej kwoty będzie mile widziane). Można tego dokonać wpłacając na konto bankowe Stowarzyszenia (numer naszego konta podajemy na okładce) lub bezpośrednio w sekretariacie Liceum.

Jednocześnie apelujemy o nawiązywanie bliższych kontaktów ze Stowarzyszeniem, a także o pomoc w redagowaniu naszych „Komunikatów”, poprzez nadsyłanie materiałów ilustrujących historię Szkoły oraz dotyczących jej nauczycieli i wychowanków.

Zarząd Stowarzyszenia

Dyrekcja Liceum im. Adama Mickiewicza

- dyrektor mgr Marzenna Zaworska
- wicedyrektor mgr Kamila Załuska

Zarząd Stowarzyszenia Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza

- prezes kol. Andrzej Niemierko (*r.mat.1959*)
- wiceprezes kol. Tadeusz Roman (*r.mat.1948*)
- wiceprezes kol. Janusz Brodowski (*r.mat.1954*)
- sekretarz kol. Jerzy Kalinowski (*r.mat.1954*)
- skarbnik kol. Andrzej Wlazłowski (*r.mat.1961*)
- członek kol. Jerzy Hartwig (*r.mat.1949*)
- członek kol. Jerzy Mroz (*r.mat.1954*)
- członek kol. Janusz Olechowski (*r.mat.1955*)
- członek kol. Jolanta Sieradz (*r.mat.1980*)

Komisja Rewizyjna

- przewodniczący kol. Edward Szwarz (*r.mat.1956*)
- wiceprzewodniczący kol. Antoni Borkowski (*r.mat.1953*)
- członek kol. Janusz Kielbowicz (*r.mat.1959*)
- członek kol. Ryszard Ludwig (*r.mat.1953*)
- członek kol. Dorota Ryst (*r.mat.1985*)

Sąd Koleżeński

- przewodniczący kol. Tadeusz Grażulis (*r.mat.1960*)
- członek kol. Józef T. Baliszewski (*r.mat.1955*)
- członek kol. Piotr Witakowski (*r.mat.1959*)

Stowarzyszenie i dyrekcja Liceum informują, że niniejszy tekst „Komunikatu” ukazuje się jedynie w wersji elektronicznej, do pobrania jako plik pdf.

Redakcja i skład:

Andrzej Niemierko (*r.mat.1959*) (tel. 22 8397144, 608 204 433),

e-mail: aniemierko@ibdim.edu.pl ajniem@gmail.com

Materiały do części „Z życia Szkoły” - na podstawie strony www.mickiewicz.edu.pl

Wydawca: Dyrekcja oraz Stowarzyszenie Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Adama Mickiewicza w Warszawie